Nr. 99. Kraków, Sroda 29 Kwietnia 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Heraann Goldschmiedt. M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin. 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 28 kwietnia.

Sprawa wiedeńska zakończona wreszcie po myśli rządu. Hr. Badeni nie może jednak uważać się za zwycięzcę. Wprawdzie uniknął on dalszych zawikłań i na krześle prezydyalnem w wiedeńskiej Radzie miejskiej nie zasiędzie dr. Lueger, ale prezydent Rady ministrów nie pokonał wcale przeciwnika. Dr. Lueger ustępuje dobrowolnie, a choć przekonani jesteśmy, że ustępuje zmuszony okolicznościami, otaczają go pozory poświęcenia osobistej sprawy na korzyść dobra ogółu. Agitator wiedeński z sytuacyi bez wyjścia wycofuje się po audyencyi u monarchy pod wpływem woli panującego. Na pozór zatem nie składa broni przed hr. Badenim i od dalszej walki ustępuje rzekomo w tym celu, aby uchronić autonomię gminy od dalszych następstw sporu pomiędzy Radą miejską a rządem i Wiedniowi zapewnić spokój. W oczach tłumów, które poruszył, i które prowadził, dr. Lueger urośnie na bohatera i zrzeczeniem się wyboru zatrze niejedną śmieszność, którą popełnił w toku walki o prezydenturę. W gruncie zaś rzeczy on będzie rządził gminą z poza pleców burmistrza, który zaszczyt ten posiędzie li tylko dlatego, aby być powolnem narzędziem w ręku przywódcy stronnictwa. Na stanowisku zastępcy burmistrza dr. Lueger przestanie być tylko agitatorem, a stanie się osobistością poważną, dzierżącą rzeczywistą władzę w gminie, z którą liczyć się będzie potrzeba, bo od niej, nie od tytularnego burmistrza, zależeć będzie tok spraw gminnych stolicy państwa. Wpływ, jaki niedoszły burmistrz posiadał na wielkie tłumy, pozostanie ten sam, a nawet wzmocni się znacznie; dla nich będzie on ofiarą autokracyi prezydenta ministrów i obywatelem, poświęcającym dobro własne dla dobra ogółu. Hr. Badeni pozostanie natomiast zawsze w oczach Wiedeńczyków nieprzyjacielem autonomii gminnej, autokratą, nie szanującym woli ludu.

Walka rozpoczęta niebacznie kończy się lepiej, niż przypuszczać było można. Sytuacya nie zaostrzyła się tak dalece, aby ministerstwo musiało zatwierdzić wybór lub ustąpić. Do poważnych starć pomiędzy tłumem zwolenników antisemityzmu a władzami rządowemi nie przyszło. Rada miasta na nowo obejmie urzędowanie i komisarz rządowy opuści ratusz wiedeński, a sprawa potwierdzenia wyboru burmistrza przestanie podniecać umysły. Hr. Badeni okupił jednak pokój upokorzeniem, znalazł się bowiem zdanym na łaskę lub niełaskę przeciwnika i musiał przyjąć na siebie wszystkie konsekwencye przegranej, pozostawiając przeciwnikowi wszystkie korzyści zwycięstwa. Są to konsekwencye pierwszego, zbyt pospiesznie uczynionego kroku, których uniknąć było można, a które niewątpliwie rozzuchwalą jeszcze bardziej dra Luegera i jego stronnictwo, dumne z moralnej przewagi nad rządem. To też tem silniej władać będzie masami, które w walce z rządem okazały się niezwyciężonemi.

Podniecenie umysłów, kilkumiesięczne rządy p. Friebeisa, a w końcu wzmocnienie wpływu dra Luegera: oto jedyny rezultat niezatwierdzenia wyboru burmistrza i rozwiązania Rady miejskiej. Krok ten nie przedstawia się zatem dzisiaj w innem świetle, jak wówczas, kiedy ocenialiśmy go w pierwszej chwili. Jedynie jego konsekwencye stały się nie tak przykremi, jak z początku sądzić było można. Hr. Badeni w całej tej sprawie nie okazał ani zręczności, ani przezorności męża stanu. Nie można nawet mówić, aby jego szczęście zajaśniało nadzwyczajnym blaskiem. Przekorność i upór opłacił też upokorzeniem, które może się odbić na dalszem jego powodzeniu, bo osłabi wiarę w jego zdolności i siły, w jego gwiazdę.

Rezygnacya Luegera.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 27 kwietnia.

(=) Nikt chyba nie będzie na tyle naiwnym, aby przypuścił, że audyencya u cesarza i jej wynik, były niespodzianką dla dra Luegera. Całe posłuchanie niedoszłego burmistrza miasta Wiednia u cesarza trwało półtrzeciej minuty. Cesarz oświadczył Luegerowi, który stawił się na posłuchanie z krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa na piersiach, że „na razie nie jest w możności potwierdzenia jego wyboru na burmistrza; odwołuje się jednak do jego patryotyzmu i lojalności wyrażając nadzieję, że dr. Lueger, o którego osobistej uczciwości, potrzebnem uzdolnieniu, jak niemniej miłości cesarza i ojczyzny jest przekonany, w interesie powrotu normalnych stosunków i autonomicznego zarządu miasta Wiednia, zrzeknie się wyboru burmistrza“.

Na to odpowiedział dr. Lueger, że dziękuje za łaskawe przyjęcie. Spotykając się z bezpośredniem życzeniem swego cesarza i pana, poczuwać się musi jako patryota i lojalny obywatel państwa do obowiązku wynikającego z natury rzeczy, iż najwyższe to życzenie jest dla niego rozkazem.

Na tem skończyło się posłuchanie. Następstwa jego zaraz się okazały. Lueger w pół godziny potem zjawił się w ratuszu u starosty Friebeisa i wręczył mu swoją rezygnacyę z wyboru, stamtąd zaś udał się do parlamentu, gdzie w apartamentach rządowych dłuższy czas konferował z prezydentem Badenim.

Rzecz więc była z góry ułożona i przygotowana. Klub obywatelski *(Bürgerklub)* zajmował się kwestyą rezygnacyi dra Luegera przez piątek i sobotę i na tych posiedzeniach zapadła uchwała, że Lueger, wezwany przez cesarza, zrzeknie się wyboru burmistrza. Hr. Badeni ułożył więc z góry warunki; Lueger wiedział naprzód, co mu powie cesarz, a cesarz wiedział, co Lueger odpowie. Wszystko więc poszło w „myśl programu“. Lueger zachował się wobec swojego stronnictwa lojalnie, bo jak się pokazuje, zażądał wpierw od niego powzięcia decyzyi. Natomiast, jak dzisiaj widać, hr. Badeni postąpił w całej tej sprawie na własną rękę, bez poprzedniego porozumienia z klubami większości parlamentarnej. Prezydent ministrów mógł całą tę sprawę uważać za miejscową, — lecz strona interesowana, a w pierwszym rzędzie liberali, inaczej zapatrują się na tę kwestyę.

Zjednoczona lewica bardzo jest niezadowolona z postępowania hr. Badeniego w całej tej sprawie. Ostatecznie też liberali cieszyć nie mają się z czego. Przywódca antisemitów ustąpił wobec woli korony, ale nie uległ rządowi, — to jest faktem nie dającym się zaprzeczyć. Antisemici będą też mieć zawsze większość w Radzie miejskiej i z ich grona będzie wybrany burmistrz, a jego pierwszym zastępcą będzie Lueger.

Dzisiaj po południu odbyło się posiedzenie klubu zjednoczonej lewicy, na którem posypały się gromy na głowę prezydenta gabinetu.

Gdyby lewica nie czuła, że traci grunt pod nogami i że w razie nagłego rozwiązania parlamentu, mogłaby po nowych wyborach nie dorachować się pokaźnej liczby mandatów, — to wczorajsze jej obrady zapewne zakończyłyby się inną uchwałą. Tymczasem w uchwale tej wyrażono tylko ubolewanie z powodu braku konsekwencyi w postępowaniu rządu, lecz zarazem postanowiono na razie nie wysnuwać stąd żadnych konsekwencyj co do stanowiska lewicy w parlamencie i głosować za projektem reformy wyborczej w myśl dawnych uchwał tego klubu.

Hr. Badeni liczyć więc może na razie na głosy liberałów w uchwaleniu projektu reformy wyborczej.

Kto będzie zatem burmistrzem miasta Wiednia? Wymieniają dwóch kandydatów: Strobacha i Kupkę, pierwszym zastępcą burmistrza byłby Lueger, drugim Polzhofer. Zapewne już w tych dniach zwoła komisarz rządowy, p. Friebeis, Radę miejską celem ostatecznego ukonstytuowania się.

Wiedeń, 27 kwietnia.

(?) Lueger był dziś na audyencyi u cesarza i na wezwanie monarchy zrzygnował z godności burmistrza. „Kwestya wiedeńska“ tedy załatwiona.

W tak lapidarny sposób scharakteryzowano dziś w południe, natychmiast po audyencyi dra Luegera, najnowszy zwrot w sprawie zatwierdzenia wyboru burmistrza. Podobnie też brzmiało telegraficzne doniesienie, jakie wam o tym fakcie przysłałem.

Dopiero po stwierdzeniu samego faktu, o którym do godziny 10 przed południem najróżnorodniejsze krążyły jeszcze pogłoski, rozpoczęto dyskusyę na temat: czy to pomyślne załatwienie sprawy? Kto odniósł porażkę? Czy to oznacza zwycięstwo rządu, czy dra Luegera?

Zwolennicy rządu twierdzą, że ustąpienie dra Luegera, bądź co bądź, oznacza zwycięstwo rządu, albowiem rząd osiągnął, co pragnął, mianowicie: Lueger nie będzie burmistrzem, a mimo to skonsolidują się stosunki w Radzie miejskiej. Mniejsza o to, jakich rząd użył dróg, decydującym jest fakt, że doprowadziły go do celu. To zdanie jednych. Inni zaś, i to nietylko antisemici, twierdzą, że zwycięstwo po stronie dra Luegera. Rząd bowiem wyjednując mu audyencyę u cesarza, uznał tem samem potężny wpływ i olbrzymią siłę Luegera i dał zarazem wyraz przekonaniu, że tylko w drodze dobrowolnego ustępstwa dra Luegera, można było wyjść z tej sytuacyi. Przysługujące rządowi prawo niezatwierdzenia okazało się zatem za słabe do pokonania oporu Luegera i jego stronnictwa i potrzebny dopiero był apel monarchy przy równoczesnem uznaniu wysokich osobistych zalet i patryotyzmu przywódcy stronnictwa antisemickiego.

Jest jeszcze jedna grupa, która nie stoi na stanowisku rządu, a jednak potępia antisemitów, to są stronnictwa skrajne: niemieccy narodowcy i socyalni demokraci.

Szczególnie ci ostatni drwią sobie z tylekrotnie, z taką emfazą ogłoszonych uchwał *Bürgerklubu*, według których postanowili wytrwać przy Luegerze, choćby wybór jego miano nie zatwierdzać bez końca. Jest to stanowisko fałszywe ze względu na fakt, że dr. Lueger z godności burmistrza zrezygnował i wyboru dalszego nie przyjmuje. Ustąpił zatem Lueger.

Takie jest usposobienie w pierwszej chwili po ogłoszeniu przebiegu audyencyi. Kwestya ta długo jeszcze stać będzie na porządku dziennym i może niejedno wywołać zawikłanie.

Listy emigrantów.

Lwów, 26 kwietnia.

(:) Wpadł mi przypadkiem w ręce szereg listów, pisanych do agenta emigracyjnego, Mislera w Bremie, przez włościan we wschodniej Galicyi, chcących emigrować do Brazylii. A że w tej kwestyi, tak zawikłanej, chociaż się na pozór tak prostą i jasną wydaje, iż niepowinnaby budzić dwóch zdań rozmaitych, nigdy za wiele nie może być wyjaśnienia, że zwłaszcza pożądanem jest takie wyjaśnienie, jeśli wychodzi od strony najbardziej interesującej, bo od samych emigrujących włościan, więc z listów wzmiankowanych wybieram ustępy, odnoszące się do różnych momentów w kwestyi emigracyjnej. Szczerości tych zdań podejrzywać niepodobna, przecież nie pisano listów tych ani do urzędu, ani do „panów“, względem których chłop ruski zawsze zachowuje się nieufnie, ale są to naiwne wynurzenia przed tym, kogo biedacy uważali za apostoła, mającego zawieść ich do obiecanej krainy, za jedynego człowieka, który im pomódz może.

Zachowując więc wszelkie charakterystyczne cechy stylowe, po usunięciu tylko błędów ortograficznych, podaję najprzód list, ilustrujący, jakto chłop ruski otoczył Brazylię mgłą legendy, jako miejsce, gdzie nań tylko oczekują arcyksiążę Rudolf i Stefania, aby go z biedy wybawić. Oto jak pisze pewien włościanin z Mikuliniec pod Tarnopolem:

„Wielmożny Panie. Właśnie otrzymał M. K. od WP. rezolucyi wraz z dokumentami, i już miasto Mikuliniec ma chęć dać na *Schifkarty* zawdatkę tylko jeszcze chcą powodu do kogo mają jechać: czy jak to mówią do Baron Hirscha, czy do Królowej Stefaniny czy gdzieindziej i żądają jednak rządowym kosztem się dostać. Otóż proszę nam to oznajmić, czyli to może być lub nie i proszę tu załączony dokument posłać do J. królowej Stefaniny względem *Unterstützung,* gdyż ludzie są gotowi do podróży, tylko się obawiają, bo stali się trafunki rabunkowi, a więc chcą sprawiedliwości dowiedzieć siębv nie byli oszukani. Zdajemy się na WP. że nie jest nic złego tylko nam okazać sprawiedliwość niemiecką nie żydowską. Z poważaniem. St. M.“

Jeszcze charakterystyczniejszym jest sam ów wspomniany w liście załącznik, który tak opiewa:

„Imci Jaśnie Pani prencyzna Stefania, królowa za Rudolfem!

„Nie wiemy dotychczas, do kogo mamy się udać. Kraj cały powziął największą chęć, iż królowa Stefania lud do Brazalia sprowadza, zatem upoważnili się z Galicyi wiele ludzi jechać, do swej pani. Jednak, że w Galicyi, a najbardziej w Mikulińcach, w powiecie tarnopolskim, znachodzi się wiele biednych ludzi, którzy nie posiadając najmniejszego majątku zamyśleli ten kraj opuścić i w inną stronę do Brazylii się udać, lecz nie wiedzą, czy jest prawdą, że nasza pani jest w Brazylii, bo tu nas różnie tumanią, a zatem wnoszę swoje sprawozdanie, iż wiele chęć mają z Mikuliniec udać się do Brazalii, tylko że nie mają tyle majątku, by się mogli dostać, a zatem wnoszę ja sam tu podpisany o sprawiedliwe zeznanie, byśmy się mogli dostać urzędowym kosztem do Brazalia i upraszam dać nam wiadomość St.“

Z przytoczonych dokumentów czytelnik może poznać, że, wobec takiej ciemnoty, z całą gorączką emigracyjną trzeba ostrożnie postępować, aby choroby nie zaogniać, aby nie obudzić nieufności i podejrzeń, jakoby ktoś na ich dobro czychał. Absolutnie więc chybionym środkiem jest bezwzględne i kategoryczne odmawianie paszportów, tu właśnie w listach, które mam przed sobą mnóstwo jest mnóstwo gorzkich skarg na ten temat.

Ot, jak n. p. żali się naiwnie Mislerowi jakiś włościanin z Orynkowiec, że mu starosta paszportu nie wydaje: „Trzy razy chodziłem, to mnie za drzwi wytrącił“. Inny, z Jeziernej, gorzej wyszedł, sprzedawszy grunt poprzednio.

„Kilkanaście razy jeździłem do c. k. starosty Rodera — skarży się, — ale mi paszportu nie wydał. Teraz jestem nieszczęśliwy i muszę w Ojczyźnie biedować“.

Podobny los całej rodziny wyczytuje się z listu, datowanego z Borków Wielkich.

Po sprzedaniu gruntów, wskutek zapewnienia starosty, że gdy będą mieć szyfkarty, to dostaną paszporta, kiedy dopełnili powyższego warunku, spotkała ich ponowna odmowa. Piszą więc do Mislera, jako do ostatniej instancyi, w ich mniemaniu, bo w kraju zdobyto się tylko na to, aby ich do dziadowskiej torby doprowadzić.

Stwierdza powyższe praktyki list z Dereniówki. Ba, co więcej, opowiada, że „drugich ze Lwowa i Krakowa zwracają, odbierają od nich pieniądze, i to szukają po kieszeniach, za pazuchą, no i wszędzie, dokąd nie znajdą pieniędzy, i płacą ich pieniędzmi kolej nazad i zawracają, a resztę pieniędzy do starostwa odsyłają. Bo przekonałem się tak na ludziach z Krowinki pod Tarnopolem“.

Jest też list pewnego włościanina z Dąbia, który sam takiego losu doznał. „Wyruszyłem już jechać — pisze on, — tymczasem się nie udało, bo mnie zaraz złapali w Krakowie i pieniądze wzięli i oddać ich nie chcą“.

(Dok. n.).

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

51 (Ciąg dalszy)

Przyjazd jego wielkiego, w dworze wareckim, stał się powodem popłochu. Pan Baltazar, jak skoro usłyszał dzwonek i zoczył we wrotach trójkę, wiozącą kuczera, dieńszczika i umundurowaną osobistość, wpadł pomiędzy strwożone kobiety, wołając:

— Chowajcie!... palcie!... palcie, na Boga!..

Panna Drumont pochwyciła plik kajetów, zawierających w sobie francuskie Anielki ćwiczenia, i poniosła je do kuchni. Inne panie kręciły się, nie wiedząc, co chwytać i na całopalenie nieść, podczas, kiedy pan Baltazar przybysza na ganku spotykał.

— Czy *czest' imieju* mówić do *pamieszczika* Hełmskiego?... — z akcentem zapytania przemówił pułkownik.

— Do usług... — głosem niepewnym, zdziwiony trochę, widząc przed sobą Moskala bez ręki, odpowiedział pan Baltazar.

— Podpułkownik Stanisław Kazimirowicz Hordyniec... — przedstawił się przybysz i dodał: — Proszę pana dobrodzieja na dwa słowa we cztery oczy....

— Służę.... — wskazał mu pan Baltazar wejście.

W kancelaryi pułkownik rozpiął sobie mundur, wyjął nie bez trudu niejakiego z bocznej kieszeni pugilares i podał go panu Baltazarowi, mówiąc:

— Jedną ręką trudno mi otwierać.... *Izwoltie* otworzyć....

Następnie z otworzonego pugilaresu wyjął kartkę.

— Tę kartkę — ciągnał dalej — niech pan dobrodziej synowi swemu jak najprędzej odda...

— Memu synowi?...

— *Jerazmu*... tak... jak najprędzej... nie mówiąc o tem nikomu....

Pan Baltazar kartkę w ręku trzymał. Fizyognomia jego wyrażała wahanie się, pochodzące z podejrzenia, ażali polecenie to nie jest podstępem.

Pułkownik domyślił się tego.

— Ja, panie dobrodzieju.... ja czestny człowiek... ja... ja... Polak....

Wyraz ostatni wymówił, jak się wymawiają wyrazy w nagłem a wielkiem wzruszeniu. W gardle czuł ścisk, poprzedzający płacz; pospiesznie się z gospodarzem domu pożegnał; pospiesznie na ganek wyszedł i na kuczera, ażeby zajeżdżał, zawołał.

Do domu jadąc, różne mu się po głowie snuły myśli, stosownie do tego, kto się w nim budził: oficer czy ojciec, Moskal czy Polak. Do polskości się przyznał, więc ten ostatni brał przewagę, nie usuwając jednak zupełnie ani oficera, ani Moskala. Dlatego, jak skoro do domu przyjechał, zburczał żonę za to, że go się o Janka dopytywała i posłał na pocztę, zamawiając na dzień jutrzejszy, na czwartą rano, konie do Kijowa.

W dni kilka później nadszedł do gimnazyum z Kijowa rozkaz: „*Priekratit' izsledowanje*“, nakazujący zarazem odstawić Janka z żandarmem do stolicy południowo-zachodnich gubernij i o przybyciu jego do Kijowa zameldować samemu generał gubernatorowi.

Wmięszani do sprawy uczniowie, dla szykan, jakich im władza szkolna nie szczędziła, wszyscy szkołę opuścić musieli. Ze spiskowców pozostało trzech jeno członków kapituły, w sprawę nie wmięszanych.

VI.

Spalenie ustawy, zniknięcie wielkiego mistrza, rozproszenie się członków kapituły zdmuchnęły z oblicza ziemi zakon Śmiercionośnych Templaryuszów tak doszczętnie, że nie pozostało po nim nic, coby mu zapewniało wskrzeszenie ani nawet w „Pieśni Wajdeloty“. Możeby we względzie tym dawno wygasłych wajdelotów wyręczyli dziady lirnicy; ale i tych Moskwa tępiła, zmuszając ich po kraju przemykać się ukradkiem i unikać takich zwłaszcza miast, które pozostawały pod specyalnym dozorem z powodu obecności szkolnej młodzieży polskiej. Napędzonoby im Piotra, gdyby się pojawili w tej nowej stolicy Templaryuszów i nastawili ucho na opowiadanie o nich którego z członków kapituły! A i tych pozostało było z razu tylko trzech, z których dwóch wygryzły ze szkół szykany zwierzchników, pełniących funkcye późniejszych *diejatielej*. Nazwa w czterdziestych stulecia naszego latach nie istniała; istniała rzecz — i ta wygryzła członka kapituły, tego, co w lasku leszczynowym z obrad „świsnął“, i tego, co „dyrnął“: pozostał tylko jedyny, który ani świsnął, ani dyrnął, ale się zawczasu z przed oczów inspektora usunął z powodu, że go zirytowało postawienie kandydatury jego na urząd wielkiego jałmużnika.

We wszystkich szkołach średnich ilość uczniów umniejsza się w miarę, jak chłopcy przechodzą z klas niższych do wyższych. Do końca dochodzi zaledwie dziesiąta część tych, co najniższą zapełniali. Wpływają na to przyczyny rozmaite, nie odnoszące się do tych jeno osobników, co, bądź dla karyery, bądź wrodzonem do nauki zamiłowaniem powodowani, przechodzą wszystkie kandyńskie furkuty egzaminów i dobijają się do świadectwa dojrzałości. W szkołach, przez Moskali dla młodzieży polskiej urządzonych, do zwykłych w kroczeniu ku mecie trudności i przeszkód dołącza się jeszcze jedna, dotykająca umysły najzdolniejsze i najżywsze, uważane przez władze za niebezpieczne ze względów państwowych. Tym przebić się najtrudniej: takich najwięcej na drodze pochodu odpada.

Do takich należał Erazm.

Przebił się jednak.

Słusznie o nim Janek powiedział: „W wątłem ciele mocna dusza“. Uparł się i nie dał się ugryźć ani szykanom, ani prześladowaniu. Krzywdzono go w dawaniu mu stopni — nie uważał na to; dokuczliwiej, aniżeli od kolegów jego, wymagano od niego czystości w wymawianiu i poprawności w pisaniu po rosyjsku — mówił i pisał, jak Moskal rodowity; w odniesieniu do formy ani na jotę od przepisanej nie odstępował: włosy na głowie pod *wierszók* ostrzyżone nosił, mundur na wszystkie haftki i *pugowicy* zapinał, kołnierzyków nie wystawiał, spodni *pałasatych* w garderobie swojej nie posiadał, przed przełożonymi i nauczycielami, gdy ich spotykał, *szlapu* na kroków trzydzieści zdejmował, — nigdy go *naczalstwo* na niczem przyłapać nie mogło, pomimo, że stan podejrzenia ciężył na nim bardziej, aniżeli na wszystkich kolegach jego. Formie czynił zadość; poza tem jednak od żadnej wolen nie był zbrodni. Powiedzieć mógł o sobie w czasie teraźniejszym, co autor: „Do przyjaciół Moskali“ o sobie w czasie przeszłym mówi: „jak wąż łudziłem despotę“. Łudził go jednak zręczniej, aniżeli gienialny poeta, — przytem szczęście mu sprzyjało. Często mu się udawało uniknąć niebezpieczeństwa, jak z „Dziadami“ Mickiewicza w zanadrzu, jak w leszczynowym lasku i t. p. Niebezpieczeństwo ogromne groziło mu w czasie śledztwa o spisek, przy którem delikwenci plątali się w odpowiedziach i bardzo już zdradzenia się bliskimi byli. Przy śledztwie tem Erazm nie pozostawał bezczynnym — pełnił funkcyę *spiritus moventis* obrony: radził, zawiadamiał, tym, co w zamknięciu pozostawali, wskazówki przesyłał. Nawet strzeżonemu ściśle Jankowi informacyj udzielał, posługując się zwykłem w podobnych razach kobiecem pośrednictwem, do którego nadała się córka stróża, przystawionego do dozorowania więźnia i posługiwania mu. Janek się do niej umizgał — i ona, przez wdzięczność za uśmiechy i mrugania, gdy ojciec odnosił mu jadło, wsunęła parę razy kartkę pomiędzy dwie kromki chleba (Jankowi nie dawano noża ani widelca — podawano mu jedzenie pokrajane, a do niego łyżkę drewnianą). W ten sposób do Janka wiadomości częściowo dochodziły, ale on o sobie zawiadamiać nie mógł, aż doczekał się ojca.

Ta jego kartka ma historyę swoją, w żadnych nie zanotowaną rocznikach. Pułkownik, nie mogąc jej Erazmowi oddać osobiście, uciekł się do najpewniejszego, jak mu się zdawało, pośrednictwa ojca Erazma, zaleciwszy mu, ażeby „o tem nie mówił nikomu“. Stary pułkowniczysko jednak, który swoją „durę“ krótko w rękach trzymał i ciekawość w niej doszczętnie wytopił, był zapewne tego przekonania, że wszyscy mężowie w takim samym z połowicami swojemi pozostają stosunku. Otóżby się zdziwił, gdyby był świadkiem tego, co się po jego odjeździe we dworze wareckim stało!....

Pan Baltazar, jak skoro, po pożegnaniu gościa na ganku, do kancelaryi swojej, celem schowania kartki, którą był na stole zostawił, powrócił, aliści zastał tam: panią Hełmską, pannę Ewę, Anielkę, pannę Elżbietę i panią Kowalską.

(C. d. n.)

Z Rady państwa.

O początkowym przebiegu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej doniosły już telegramy. W dalszym ciągu szczegółowej dyskusyi nad projektem reformy wyborczej p. Kraus domagał się przyznania prawa wyborczego analfabetom, przemawiał za wprowadzeniem bezpośrednich wyborów i oświadczył, że w tym duchu popierać będzie wniosek Brzorada, jakkolwiek nie zgadza się na to, żeby każda gmina była miejscem wyboru.

P. Kronawetter przemawia również gorąco za bezpośredniemi wyborami. Jeżeli kto ma wykonywać jakie prawo, dlaczego ma to koniecznie czynić przez opiekunów? Mowca zwraca się z zapytaniem do rządu, czy zamierza po przyjściu do skutku reformy wyborczej wystąpić z inicyatywą w poszczególnych Sejmach i skłonić je do uchwalenia wyborów bezpośrednich. *(Oklaski).*

P. Peschka popiera wniosek Brzorada.

P. Kaiser przemawia za bezpośredniemi wyborami i wzywa całe stronnictwo liberalne do popierania powszechnego prawa wyborczego.

P. Jędrzejowicz oświadcza, że Koło polskie z zasadniczych i autonomicznych względów głosować będzie za art. II w brzmieniu projektu rządowego, gdyby zaś ten artykuł nie został przyjęty, to Koło zmieni stanowisko swoje wobec całego projektu. Powołując się na urządzenia innych państw i zdania rozmaitych autorów, stara się mowca dowieść, że właśnie wprowadzenie powszechnych wyborów wymaga utrzymania pośredniości tychże. Stronnictwo mowcy pragnie rozszerzenia prawa wyborczego, nie może wszakże sprzyjać hasłom głoszącym równe i bezpośrednie głosowanie. Gdyby wniosek Brzorada został uchwalony, grozi mowca, że Koło głosować będzie przeciw całemu projektowi.

Z kolei zabrał głos prezydent ministrów Badeni. Zastrzegł się, że nie chce wchodzić w szczegóły wywodów, głoszonych za lub przeciw bezpośrednim wyborom, pragnie tylko wysnuć wniosek z tego, co już powiedziano. Sprawy bezpośrednich lub pośrednich wyborów nie można wszędzie w jednaki sposób rozstrzygnąć. Trzeba raczej stanąć w tym względzie na gruncie stosunków faktycznych i liczyć się ze stanem, jaki wytworzyło pozytywne ustawodawstwo. Takie właśnie stanowisko zajął rząd. Jest faktem, że według wszystkich ustawodawstw krajowych gminy wiejskie wybierają pośrednio, tak samo też do Rady państwa. Nikt przeczyć nie może, iż w nowej kuryi rozszerzenie prawa wyborczego i zwiększenie przez to wyborczych okręgów jest samo przez się powodem do wprowadzenia bezpośrednich wyborów w miejsce pośrednich. Zdaniem mowcy ustawodawstwa krajowe nie będą rozstrzygały, jak się wybierać ma do Rady państwa, przeciwnie orzekać będą tylko o wyborach sejmowych, a rzeczą ustawodawstwa państwowego będzie zastosowanie państwowej ordynacyi wyborczej do stanu przez sejmy wytworzonego. W końcu oświadcza Badeni, że rząd uważa art. II za istotną część projektu i żąda stanowczo uchwalenia go bez zmiany.

P. Scheicher przemawia za wnioskiem Brzorada. Po p. Kindermanie zabiera głos p. Lewakowski i oświadcza się również za bezpośredniemi wyborami. Były one hasłem wyborczem przy ostatnich wyborach sejmowych w Galicyi. Odkąd reforma wyborcza stoi na porządku dziennym, wpływają nieustannie petycye od gmin i powiatów wiejskich z prośbą o bezpośrednie wybory. Pomimo to Koło polskie ośmieliło się w interesie jednej tylko warstwy posiadaczy ziemskich wystąpić za utrzymaniem wyborów pośrednich. Rumienice wstydu okrywają twarz, mówił p. Lewakowski, gdy słyszę tu o obronie naszych praw autonomicznych. Właściwej przyczyny gdzieindziej szukać należy.

Mowca nie wierzy, żeby przedstawiciele miast galicyjskich mieli odwagę głosować za pośrednimi wyborami, spotkają się bowiem, podobnie, jak przedstawiciele gmin wiejskich, gdy powrócą do domów, z taką pogardą współobywateli, jakiej nigdy jeszcze nie zaznali. *(Słuchajcie! na skrajnej lewicy i ławach Młodoczechów).* Mowca w podobnym duchu dalej polemizuje z Kołem polskiem, przypomina zajścia przy ostatnich wyborach galicyjskich i stwierdza, że dziś już nie rządzi szlachta, tylko wielka posiadłość ziemska, która wszakże znajduje się w rękach spekulantów. *(Oklaski na skrajnej lewicy i u Młodoczechów).*

Po zamknięciu dyskusyi p. Dzieduszycki Wojciech jako generalny mowca pro zastrzega się przeciw przypisywaniu mu twierdzenia, że tylko panowie są klasą wyłącznie inteligentną. Bezpośrednie wybory mogą tylko osłabić parlament. Największa korupcya istnieje przy takich właśnie wyborach. Mowca nie dziwiłby się, gdyby znaczenie Polaków w Austryi poniżyć pragnęła skrajna lewica, zdziwienie wszakże jego nie ma granic, że poprzedni mowca wystąpił przeciw wszystkiemu, co w Galicyi z trudem zdobyto. Ci, których p. Lewakowski atakuje, podnoszą(?) oświatę warstw niższych. Czy to przedstawiciel kierunku autonomicznego, kto tak jak p. Lewakowski apeluje do państwowości przeciw sejmowi? P. Lewakowski — twierdzi p. Wojciech Dzieduszycki — ma sprzymierzeńca w Pobiedonoscewie! Mowca zakończył podobnem oświadczeniem jak p. Jędrzejowicz.

Następne posiedzenie dziś.

Mowa Sablera.

Pomocnik oberprokuratora synodu rosyjskiego, tajny radca Sabler, odbywając inspekcyę prowincyonalnych eparchij, miał do wychowańców seminaryum duchownego w Tule przemowę, w której potrącił o podnoszoną obecnie w Rzymie kwestyę zjednoczenia kościołów i z wielką zarozumiałością mówił o czystości nauki kościoła wschodniego i wpływie, jaki prawosławie zdobywa rzekomo na Zachodzie. Oto, co powiedział Sabler:

„Wszystkich nas przepełnia radością myśl, że cerkiew prawosławna, do której wyznawców mamy szczęście się zaliczać, przechowała czystą naukę Chrystusa, nie zachwianą błędną sofisteryą łacinników i protestantów. Święty apostoł Rosyi odnalazł tę drogocenną perłę. Nasza święta cerkiew zachowała w niezamąconej czystości prawdziwą wiarę i ustrzegła nas przed więzami, które omotały innowierców, usiłujących dziś w swem zaślepieniu i innych nimi opłątać, jak o tem świadczy rzymskie papiestwo, marzące o światowładnem panowaniu. Zapewne bowiem wiecie, że papież Leon XIII myśli o zarzuceniu i na nas swych sieci. Usiłowania jego są bezskuteczne. Prawowierna Rosya nie chyliła się nigdy ku Rzymowi, a tem bardziej nie uczyni tego w chwili obecnej, kiedy nawet obcy przekonywują się o niespożytej potędze prawosławnej cerkwi. Dotychczas prawosławie było prawie nieznane na Zachodzie; dziś wszakże w miarę znużenia ustawicznem rozdrabnianiem niezliczonych sekt protestanckich, łaknąca prawdy ludzkość zaznajamia się coraz dokładniej z nauką prawosławnej cerkwi i uznaje jej nieskazitelną czystość.

„Niedawno bawił w Petersburgu anglikański dyakon z Kanady i zwiedziwszy nasze cerkwie, zawołał: Wielki Boże, jakże wspaniałe są wasze świątynie; w nich rzeczywiście otwiera się pobożnym niebo! Gdyby wasza cerkiew była u nas znaną, niewątpliwie tysiące przystąpiłyby do niej. I tak dzieje się rzeczywiście; wskutek usiłowań biskupa Aleutów, Mikołaja, mnoży się tam ilość neofitów, nawracających się na prawosławie nie dla zysku, lecz z najgłębszego przekonania. Takie same wyniki osiąga inny pasterz, biskup japoński Mikołaj. Lecz nie da się zaprzeczyć, że i nasi przeciwnicy są silni, silni zwłaszcza miłością ku swej kłamliwej, błędnej i szkodliwej idei, niosącej zamęt w każde szczerze prawosławne serce. Czyż mamy więc my, synowie prawosławnej cerkwi, jedynej, która przechowała drogocenną perłę Chrystusa, zachwiać się w miłości ku naszej wierze? Zaiste, nie. Szczęśliwy, kto ją wyznaje; dziękujmy więc Bogu w pokorze, że nam pozwolił urodzić się członkami jego cerkwi. Wielką jest korzyścią wyznawać prawosławie, lecz stokroć większą chwałą służyć mu. Wielką i czcigodną jest służba kapłana; nie poniżajcie jej przeto pogonią za zyskiem i intratnemi stanowiskami. Niechaj będą pasterze pochodnią, rozświetlającą mroki, w których dotychczas jeszcze, niestety, błądzi nasz, dobry zresztą i miłujący Chrystusa, lud rosyjski. Wypełniając godnie wasze obowiązki duszpasterskie, wyświadczacie wielką usługę cerkwi, carowi i ojczyźnie“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 kwietnia.

Z bliższych szczegółów, jakie prasa rosyjska podaje o ostatniem uroczystem posiedzeniu Towarzystwa Słowiańskiego w Petersburgu, zasługuje na zaznaczenie ta okoliczność, iż jeden z głównych mowców, generał Kirejew, omawiając zadania Rosyi na południowym wschodzie, z naciskiem podniósł religijną misyę, jaką Rosya ma na wschodzie. Mowca głęboko wierzy w bliski rozkład mahometanizmu i w to, że wkrótce potem nastąpi na wschodzie walka katolicyzmu rzymskiego z prawosławiem rosyjskiem na terytoryum uwolnionych od islamu, ale słabych samodzielnych kościołów. Rola Rosyi będzie wielka i poważna. Ona to powinna zaszczepić i umocnić na wschodzie ideę prawosławia. Ale Rzym nie drzemie i nie będzie drzemał. Papież do przyszłej walki z Rosyą o pierwszeństwo religijne już rozporządza wielką armią i sprzymierzeńcami, którzy teraz sprzeczają się między sobą, ale którzy połączą się do wspólnego zwalczania prawosławia. Po stronie Rzymu są Austro-Węgry, Włochy i katolicka Francya. Rozpocznie się więc walka zawzięta. Rosya powinna przewidzieć wszystkie szanse tej walki, powinna poznać dobrze Wschód i umocnić się na nim. W tym celu uważa mowca za najodpowiedniejsze zwołanie soboru powszechnego.

Widzimy z tego, że p. Kirejew ma na myśli przedewszystkiem podporządkowanie niezależnych kościołów wschodnich szyzmie prawosławnej celem tem skuteczniejszego urzeczywistnienia idei panslawistyczno-rusyfikatorskiej.

W mowie hr. Ignatiewa godne są uwagi zastrzeżenia, jakie czyni co do słowiańskiej polityki Rosyi. Chce on przekonać Europę, że rusyfikatorska polityka Rosyi nie ma na celu ucisku Słowian, lecz działać chce za pomocą środków kulturnych. „Rosya — mówi także hr. Ignatiew — nie dąży do rozrastania się kolonialnego. Słowianie, wchodzący do składu Niemiec, Austro-Węgier i Turcyi, nie powinni wchodzić w zakres polityki rysyfikacyjnej. Naprożno wrogowie Rosyi krzyczą, że dąży ona do pochłonięcia Słowian. Rosya nigdy o tem nie myślała, lecz zawsze będzie szła przodem w świecie słowiańskim. Nasza polityka słowiańska powinna być oparta na wzajemnem zrozumieniu się i uszanowaniu samodzielności każdej narodowości słowiańskiej, znajdującej się zewnątrz naszych granic“.

Niestety, Rosya zanadto skompromitowała się wobec Europy dotychczasową swą polityką słowiańską, by można było wierzyć tym zapewnieniom.

Przesilenie we Francyi.

Niepowodzenie Sarriena w sprawie utworzenia nowego gabinetu zaostrzyło sytuacyę polityczną. Okazało się, iż postawa radykałów jest nieprzejednaną i że nie chcą oni polityki koncentracyjnej, oświadczyli bowiem, że popierać będą jedynie gabinet czysto radykalny, z którego wykluczone byłyby żywioły umiarkowane. Tym sposobem prezydent Faure stanął przed alternatywą powołania czysto radykalnego lub też czysto umiarkowanego gabinetu i zdecydował się spróbować, czy nie da się utworzyć umiarkowane ministerstwo pod prezydencyą Méline'a. Méline konferuje obecnie z różnemi osobistościami politycznemi i ma dzisiaj dać odpowiedź prezydentowi republiki, czy może się podjąć misyi utworzenia gabinetu. Plan Méline'a polega na tem, ażeby oprzeć się o umiarkowane frakcye republikańskie, a zarazem zjednać sobie postępową grupę Isamberta, a zarazem wszystkie te żywioły, które podzielają ekonomiczne zapatrywania Méline'a, znanego ze swych protekcyonistycznych dążności. Méline sądzi, że tym sposobem dałoby się wytworzyć słabą przynajmniej większość w Izbie, gotową popierać umiarkowane ministerstwo.

Większa część dzienników paryskich uważa jednakże tę kombinacyę za niewykonalną, a więc ministerstwo Méline'a za niemożliwe. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że ministerstwo Méline'a nie mogłoby być trwałem. Opozycya bowiem radykałów i socyalistów będzie zawziętą, a monarchiści w celu przeprowadzenia rewizyi konstytucyi chętnie przyłączą się do opozycyi dla obalenia gabinetu.

Dzienniki zaznaczają, iż wobec tego rozwiązanie Izby staje się bardzo prawdopodobnem, a wkrótce stać się może nieuniknionem. Cassagnac uważa obecną sytuacyę za nader groźną i pisze w swym organie *Autorité*, iż „wybuch rewolucyi jeszcze tylko na kilka tygodni można opóźnić“, a Faure przekona się niebawem, że umiarkowani połączą się z radykałami przeciwko niemu. Socyalistyczna *Petite République* wywodzi, iż prezydent Faure ma jedynie do wyboru politykę reakcyi lub też politykę oporu przeciwko senatowi, prowadzącą do rewizyi konstytucyi. „Nasze sprawy — mówi organ socyalistów — idą dobrze. Logika wypadków coraz widoczniej prowadzi do rewizyi lub rozwiązania Izby. W jednym i drugim wypadku partya socyalistyczna wyjdzie zwycięsko“

Tymczasem Méline usiłuje urzeczywistnić swą kombinacyę. Najbliższe telegramy przyniosą nam zapewne wiadomość o wyniku jego usiłowań. Tutaj zaś podajemy domniemaną listę kandydatów do objęcia tek w jego ministerstwie: Dupuy, Hanotaux, Barthon, Boulanger, Cochéry, Kerjégu, Leygues, Deschanell, Jonnart, Franck-Chauveau, Delcassé i Poincaré. Nazwiska znane i dobrze brzmiące, ale sama kombinacya dosyć krucha.

KRONIKA.

Kraków, 28 kwietnia.

Doroczne nabożeństwo Bractwa N. P. Maryi, królowej korony polskiej. Święto Najświętszej Panny Maryi, królowej korony polskiej przypada tego roku 3 maja, jako w pierwszą niedzielę miesiąca maja, w myśl dekretu Ojca św., Leona XIII, z 18 kwietnia 1890 r. W dniu tym o godzinie 7 rano odprawi ks. archipresbiter inf. Józef Krzemieński w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej kościoła Maryackiego mszę św. na intencyę Bractwa. Pożądaną byłoby rzeczą, aby jak najwięcej członków Bractwa przystąpiło podczas tej mszy św. do wspólnej komunii św. na intencyę kościoła i narodu polskiego, tem więcej, że w ten dzień mogą pozyskać odpust zupełny. O godz. 10 odprawi ks. prałat Józef Pelczar w kościele Maryackim uroczystą sumę, wśród której ks. dr. Władysław Bandurski wypowie kazanie.

Tegoż dnia po południu o godz. 5 odbędzie się walne zebranie członków Bractwa w sali Arcybractwa Miłosierdzia przy ulicy Siennej, w którem wszyscy członkowie Bractwa mogą wziąć udział.

Uprasza się zarazem wszystkich członków Bractwa, którzy dotąd za r. 1895 nie uiścili wkładki, by takową, wraz wkładką za r. 1896, w ciągu miesiąca przesłali skarbnikowi Bractwa (Gołębia l. 5, na dole).

W tych dniach nastąpi rozsyłka piątego zeszytu „Posłańca Bractwa N. P. Maryi, królowej korony polskiej“

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 30 b. m.

Dla Towarzystwa Szkoły ludowej na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłało Towarzystwo zaliczkowe w Starym Sączu 10 złr.

Towarzystwo „Szkoły ludowej“. Do kasy zarządu głównego wpłynęło w pierwszym kwartale b. r.:

1) Na fundusz budowy szkoły w Biały w styczniu 3375 złr. 68 ct., w lutym 60 złr. 56 ct., w marcu 1152 złr. 52 ct., **razem 4588 złr. 76 ct.**

2) Na fundusz bieżący w styczniu 773 złr. 77 ct., w lutym 204 złr. 18 ct., w marcu 537 złr. 79 ct., **razem 1515 złr. 74 ct.**

3) Na fundusz zakładowy w styczniu 257 złr. 92 ct., w lutym 58 złr. 44 ct., w marcu 162 złr. 60 ct., **razem 478 złr. 96 ct.**

Wydatki wynosiły: w styczniu 322 złr. 31 ct., w lutym 131 złr. 49 ct., w marcu 576 złr. 76 ct., **razem 1030 złr. 56 ct.**

Zarząd główny otrzymał następujące pismo: Oświecajmy i uszlachetniajmy lud nasz, bo jaki nasz lud, taka nasza przyszłość, dlatego składam cztery złote polskie na Towarzystwo „Szkoły ludowej“ w Krakowie. *Warszawianin.*“

Szkoła dla analfabetów. Otrzymujemy następujące pismo:

Z polecenia głównego Zarządu Tow. „Szkoły ludowej“ krakowskie Koło męskie tego Towarzystwa na mocy uzyskanego pozwolenia Rady szkolnej krajowej otwiera pierwszą szkołę bezpłatną dla analfabetów mężczyzn.

Ogromny w naszem mieście procent ludności pozbawionej wszelkiego wykształcenia nietylko wywiera przygnębiające wrażenie na zwolennikach oświaty, ale daje się nawet silnie odczuwać w stosunkach życiowych. Dość powiedzieć, że na paruset posłańców publicznych (expressów) zaledwie jedna dziesiąta umie czytać, że z tego powodu trudno jej użyć do wielu czynności, wymagających choćby prymitywnego wykształcenia. Starsza czeladź rzemieślnicza, służący, stróże domowi i t. d. składają się również po większej części z analfabetów, na czem tracą tak oni sami, jak i służbodawcy.

Gdyby jednak pominąć nawet te względy praktyczne, tak silnie z natury swojej odbijające się na stosunkach ekonomicznych, to już ze względów moralnych, ze względu na dobro powszechne, którego potężną dźwignią jest oświata, należy sobie życzyć poprawy tego ze wszech miar przykrego stanu.

Z tego powodu Koło męskie krakowskie Tow. „Szkoły ludowej“ ma niepłonną nadzieję, że wszyscy ludzie dobrej woli przyjdą z pomocą jego przedsięwzięciu i nie uchylą się tak od moralnego, jak i materyalnego poparcia pierwszej szkoły analfabetów. Od powodzenia jej bowiem będą zależeć dalsze projektowane usiłowania w tym kierunku.

Pierwsza szkoła dla analfabetów płci męskiej otwartą zostanie dnia 3 maja o godz. 3 po południu w szkole miejskiej ludowej na Kleparzu. Nauka odbywać się będzie raz na tydzień w każdą niedzielę przez dwie godziny popołudniowe. Udzielania jej podjęli się łaskawie nauczyciele krakowskich szkół ludowych, a obowiązki kierownika zakładu przyjął ze szlachetną gotowością p. dyrektor Aleksander Pająk.

Przedmiotami wykładowemi będą: religia, nauka czytania, pisania i rachunków. Nauka będzie zupełnie bezpłatną.

Podając to do wiadomości publicznej, upraszamy pp. majstrów, służbodawców, ażeby czeladź swoją i służbę zachęcali do zapisywania się do otwierającej się szkoły.

Zapisy odbywać się będą zacząwszy od czwartku do soboty włącznie, w godzinach popołudniowych (od 3 do 4) i w niedzielę (od 10 do 12 rano) w kancelaryi szkoły miejskiej na Kleparzu.

Koło męskie spodziewa się również, iż ludzie, którym dobro oświaty leży na sercu, nie uchylą się od datków na cel utrzymania tej szkoły i na założenie szkół dalszych, gdyż pożądanem jest ze względów pedagogicznych, aby ilość uczniów w jednej szkole nie przekraczała liczby kilkudziesięciu.

Wszelkie ofiary na ten cel składać można u skarbnika Koła p. Reinera (Firma A. Schulz Rynek główny) i w kancelaryi p. Szaflarskiego (Mały Rynek L. 1, II p.). *Zarząd Koła.*

Zarząd krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ składa niniejszem serdeczne podziękowanie pani Wieliczkowej za ofiarowane na powiększenie funduszu budowy szkoły polskiej w Biały 470 egzemplarzy nader cennych poezyj utalentowanej młodziutkiej autorki ś. p. Bronisławy Wieliczkównej. Poezye te nabywać można we wszystkich księgarniach krakowskich.

Subwencye dla instytucyj i Stowarzyszeń krakowskich. Wczoraj odbył się dalszy ciąg posiedzenia Wielkiego Wydziału krakowskiej miejskiej kasy Oszczędności. Obradom przewodniczył prezydent miasta p. Friedlein. Na wniosek dyrekcyi kasy Wielki Wydział udzielił dalszą zapomogę na restauracyę kościoła św. Krzyża w kwocie 6000 złr. (zeszłego roku udzielono na ten cel kwotę 8000 złr.).

Na wniosek dyrekcyi i komisyi kontrolującej rozdzielono następujące datki na cele użyteczne i dobroczynne z osiągniętego w r. 1895 czystego zysku: Dla Tow. Dobroczynności 500 złr.; dla sześciu ochronek (5 chrześc. i 1 izrael.) po 100 złr. 600 złr.; Zakładowi św. Józefa 100 złr.; Stow. wsparcia biednych chłopców starozak. „Opiekujcie się synami ubogich“ 100 złr.; Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie 100 złr.; Tow. ku wsparciu uczniów szkół ludowych i średnich wyzn. mojżesz. 100 złr.; Stowarzyszeniu ku wsparciu rękodzielników izraelickich 100 złr.; dla szkoły miejskiej handlowej w Krakowie 200 złr.; dla zakładu opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców 200 złr.; dla komitetu opieki weteranów z 1831 r. 200 złr.; dla szpitala Braci miłosierdzia 300 złr.; dla Towarzystwa ochrony starców izraelickich 200 złr.; dla Stow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców 300 złr.; dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitala św. Łazarza 200 złr.; dla szpitala św. Ludwika 200 złr.; dla Stow. „Pracy kobiet“ 300 złr.; dla konserwatoryum muzycznego w Krakowie 400 złr.; dla Stow. młodzieży rękodz. „Praca“ pod opieką św. Józefa 100 złr.; dla zakładu starych i chorych kobiet na Blichu im. hr. Sołtykowej 100 złr.; dla Stow. nauczycielek 100 złr.; dla szkoły zręczności 200 złr.; dla ochotniczego Tow. ratunkowego 200 złr.; Zakładowi św. Jadwigi (opieka nad biednemi dziewczętami) 200 złr.; Towarzystwu „Harmonia“ 100 złr.; Towarzystwu „Lutnia“ 50 złr.; Bractwu izraelickiemu „Bikur Cholim“ 50 złr.; dla Tow. św. Wincentego à Paulo męskiego 100 złr.; dla Tow. św. Wincentego à Paulo żeńskiego 100 złr.; dla Tow. Opieki nad uwolnionymi więźniami 100 złr.; dyrekcyi szpitala św. Ludwika na badanie surowicy antidyfterycznej 300 złr.; na „dom pracy“ na Kazimierzu 500 złr.; razem 6300 złr.

Do funduszu emerytalnego urzędników Kasy przelano z czystego zysku Kasy 3000 złr.

W końcu przyjęto preliminarz budżetu Kasy na r. 1896. Do dokonania zamieszczonego na porządku dziennym wyboru 2 zastępców dyrektorów nie przyszło, dla braku kompletu.

Z uniwersytetu. Uniwersytet Jagielloński odczuwał już dawno potrzebę wprowadzenia nauki języka angielskiego, a to głównie dla słuchaczów filozofii, a szczególnie germanistów, pragnących kształcić się dalej poza granicami monarchii na uniwersytetach obcych. Znajomość tego języka jest także doniosłą dla słuchaczów aktywowanego od kilku lat na uniwersytecie studyum rolniczego. Obecnie przychyliło się ministerstwo oświaty do żądania władz akademickich i zezwoliło na prowizoryczne ustanowienie lektoratu dla nauki języka angielskiego i literatury na uniwersytecie w Krakowie, począwszy od roku szkolnego 1896/7. Honorowym docentem mianowany został p. Michał Henryk Dziewicki, znany zaszczytnie w Krakowie nauczyciel prywatny języka angielskiego, urodzony i wychowany w Anglii, znający język ten znakomicie, a nawet pracujący literacko w tej dziedzinie.

Zmarli. Aleksandra Szczułkon, obywatelka m. Warszawy, zmarła w Krakowie w 73 roku życia.

Pogrzeb ś. p. biskupa Pełesza. Z Przemyśla donoszą: W niedzielę wieczorem odbyła się eksportacya zwłok ks. biskupa Pełesza do katedry. Kondukt prowadził ks. biskup Kuiłowski, przy udziale księży obu obrządków. Wczoraj w poniedziałek odbyły się nabożeństwa przy udziale ks. kardynała Sembratowicza, księcia biskupa Puzyny, biskupów: Soleckiego, Kuiłowskiego, Webera i wielkiej bardzo liczby duchowieństwa obu obrządków. Mowę wygłosił ks. kanonik Wojtowicz. Na pogrzeb przybyli: książę namiestnik Sanguszko, marszałek krajowy hr. Badeni z deputacyą, ks. Sapieha na czele Wydziału powiatowego, generalicya z gen. Galgoczym na czele, reprezentacya wszystkich władz rządowych i autonomicznych, oraz liczne deputacye zamiejscowe. Publiczność zebrała się tłumnie. Po godz. 2 z południa kondukt wyruszył z katedry na cmentarz.

Teatr oryentalny. W budynku cyrkowym przy ulicy Dietlowskiej popisuje się od kilku dni trupa sztukmistrzów wszelakiego rodzaju i wartości. Produkcye są bardzo różnorodne i składają się częścią z popisów wokalnych, które nie wykraczają poza ramy zwykłych śpiewów kawiarnianych, częścią z produkcyj gimnastycznych, a w końcu z przedstawień z dziedziny magii. Z obfitego programu widowiska na wyróżnienie zasłużyli jedynie gimnastycy bracia Marloff, którzy kilkakrotnie wypełniają program już to jako chińscy gimnastycy, już to jako klowni, a wreszcie jako gimnastycy na słupie. W gronie sztukmistrzów popisuje się też pogromca szczurów o tenorowym głosie i szansonistka panna Valery, niegdyś zapewne przystojna osoba, reprodukująca różne szansonetkowe pienia w kostyumie „Lohengrina“. Z całego popisu względnie najbardziej zajmującem jest zdjęcie głowy, wykonane przez dyrektora p. Blanche, który tem się różni od innych sztukmistrzów, że wykonując swe czarodziejstwa, tajemnice swych kunsztów objaśnia publiczności. Produkcyom przygrywa orkiestra wojskowa.

Awans majowy. Podług *Armeeverordnungsblatt*, cesarz mianował: Generał-majorów arcyks. Franciszka Ferdynanda i Eugeniusza feldmarszałkami-porucznikami, pułkownika arcyks. Leopolda Salvatora generał-majorem i podporucznika arcyks. Piotra Ferdynanda porucznikiem.

Dalej mianowano feldmarszałkami-porucznikami generał-majorów: Fuxa, Forstnera, Engela, Mayer-Marnegga, Parmana, Bernolaka, Grivicica, Czibulkę, Puchernę, Hugona hr. Wurmbrand-Stuppacha, Paveka, Pintera i Zsoldosa; następujących pułkowników generał-majorami: Byer-Bayersburga, hr. Auersperga, Berkę, Aubrücka, Lauer-Orsowę, Boxichewicha-Szokolacza, Pokornego, Mayera, Jekelfalussy'ego-Margitfalvę, Zurnę, Peyerlego, Józefa Panatowskiego, bar. de Grancy, Seweryna Zelawskiego-Jelitę, Pohla, Manojlowicza, Halladę, Brandstättera, Gstöttnera, Stingla, Radaicica, Schneidera, Heimrotha, Mayera, Jonaka, hr. Corti alle catene, Scheinera, Englischa-Popparicha, Kollera, Chizzolę, Benedeka de Felsö-Eöra, Csikosa, Cseszneka, Wernera, Gaiszlera, Levelinga, Grassera, Haarmanna i Kotwę.

Miejsca w szkołach kadeckich. Namiestnictwo ogłasza: Z początkiem roku szkolnego 1896/7 (16 września 1896 r.) przyjęci będą uczniowie do szkół kadeckich w niżej wymienionej przybliżonej liczbie, a to: na I rok szkół kadeckich w Wiedniu, Budapeszcie i w Pradze po 100.

Na I rok szkół kadeckich w Karlstadt, Königsfeld (na Morawach), Łobzowie (pod Krakowem), Hermanstacie, Tryjeście, Marburgu, Libenau (pod Gracem), Preszburgu, Insbruku, Temeszwarze i w Kamenitz (pod Peterwardeinem) po 30 do 50. Na I rok szkoły kadeckiej dla artyleryi 110. Na I rok szkoły kadeckiej dla pionierów 50. Na I rok szkoły kadeckiej dla kawaleryi 50.

Na II, III i IV rok powyższych szkół przyjmowani będą aspiranci tylko w miarę opróżnionych miejsc. Podania o przyjęcie wnosić należy najpóźniej do 15 sierpnia 1896 r. wprost do komendy tej szkoły kadeckiej, do której ubiegający się chce być przyjętym. Podania, niezaopatrzone w przepisane dokumenta lub wniesione zapóźno, nie będą wzięte pod rozwagę, a po rozpoczęciu roku szkolnego (16 września 1896 r.) nie będą aspiranci pod żadnym warunkiem przyjęci.

Bliższe postanowienia co do przyjęcia do szkół kadeckich zawarte są w przepisach o przyjmowaniu kandydatów do tych szkół *(Vorschriften über die Aufnahme vom Aspiranten in die k. u. k. Kadetenschulen)*, a najnowsze odbitki tych postanowień można nabyć w nadwornej i państwowej drukarni, albo w nadwornej księgarni „L. W. Seidla i Syna“ w Wiedniu.

Z Podgórza piszą do nas: W niedzielę dnia 26 bm. dzięki amatorom sala gmachu naszego „Sokoła“ zapełniła się znowu publicznością. Na pokrycie kosztów budowy własnego gniazda odegrano trzy sztuczki, t. j. „Ciotkę na wydaniu“ Blizińskiego, „Łapkę na myszy“ A. Roseaux, i „Błażeka opętanego“ W. Anczyca. W „Ciotce“ August p. B., jako mąż, odznaczał się swobodą ruchów, znajomością sceny, a przytem wyrazistość słów i odpowiednia intonacya podnosiły grę. Od Emilii p. Z. pragnąć trzeba, aby częściej zaszczycała naszą scenę swoją grą. Doskonałymi w tej sztuce byli: Filomena p. B. i Hilary p. B., zwłaszcza w scenie gry w karty, którą odegrano z całą precyzyą, to też publiczność wynagrodziła grających rzęsistemi oklaskami.

W „Łapce na myszy“ adwokat Robert p. F. zadowolił widzów zupełnie. Koroną wieczorku był „Błażek opętany“. Tu prawie wszystkie osoby przedstawiły się rutynowanymi artystami. Grający rolę tytułową p. K. mógłby się stać ulubieńcem publiczności. Na wyszczególnienie zasługują także role Anastazyi p. M., Walka p. W. i Czesława p. Ch. Śpiew Salusi p. L. czysty i miły. Rozweselona publiczność, rozchodząc się, wyrażała uznanie amatorom za podjęte trudy, a „Sokół“ składa podziękowanie za przysporzenie funduszów, tak potrzebnych na pokrycie zaległości budowlanych. Reżyserowi za niezmordowaną pracę należy się zasłużone podziękowanie.

Dzień 3 maja zapowiada się u nas świetnie. O godz. 9 rano pochód „Sokołów“ ze sztandarem na nabożeństwo, które odprawi ks. administrator miejscowy, a kazać będzie ks. katecheta gimn. O godz. 7 odbędzie się wieczorek muzykalno-wokalny, a rozpocznie go wstępnem słowem jeden z profesorów gimnazyalnych.

Tarnów, 27 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). Onegdaj o godz. $10\frac{1}{2}$ w nocy wybuchł pożar na ulicy Gumieńskiej. Paliła się strażnica wojskowa przy barakach wojskowych. Na dany sygnał z wieży ratuszowej podążyły obiedwie straże, miejska i ochotnicza pod komendą p. Jamrowicza. Niebezpieczeństwo było groźne, bo pożar wybuchł w odległości trzech metrów od baraków, w których były nagromadzone słoma, siano i składy drzewa dla piekarń wojskowych. Straże w godzinie ogień w zupełności ugasiły. Dzielnym strażakom należą się słowa uznania, że nie dopuścili do rozszerzenia się ognia. Przyczyną pożaru wadliwe urządzenie ogniska.

Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie ukonstytuował się, wybierając ponownie: przewodniczącym dra Wacława Domaszewskiego, zastępcą przewodniczącego p. Mikołaja Krasuckiego, sekretarzem p. Henryka Seichego, zastępcą sekretarza p. Leopolda Baczewskiego.

Członkami Wydziału administracyjnego zostali ponownie wybrani: pp. Franciszek Rozwadowski, Antoni Mańkowski i dr. Tadeusz Skałkowski. Do komisyi rewizyjnej zostali wybrani: pp. Henryk Seiche, dr. Mikołaj Fedorowicz i Tadeusz Zima.

Do Parany (Brazylia) potrzebny natychmiast pszczelarz i miodosytnik. Płaca roczna 1200 milreisów (obecnie 720 złr.). Koszta podróży (130 złr.) zostaną zwrócone. Bliższej wiadomości udzieli Polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne we Lwowie, ul. Mochnackiego l. 12.

Z zarządu Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

W przekonaniu, że jubileuszowa wystawa węgierska w Budapeszcie zachęci wielu mieszkańców w kraju naszym do jej zwiedzenia, w przekonaniu nadto, że polska publiczność bądź gremialnie, bądź też pojedynczo zechce na wystawę przyjeżdżać, a nie obznajomiona ze stosunkami obcego sobie miasta, padać może najniepotrzebniej ofiarą wyzysku w Budapeszcie, postanowiło Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie (VII. Kerepesi út. 64) przyjąć na siebie obowiązek służby obywatelskiej wobec przyjezdnych rodaków z kraju i wydelegowało z łona swego na czas trwania wystawy komisyę, która ma się zajmować wszystkiem, czego taka służba wymaga. Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie uprasza zatem publiczność polską, udającą się do Budapesztu, aby we własnym interesie zechciała się uprzednio piśmiennie, lub też osobiście za przyjazdem do Pesztu zgłosić do lokalu Stowarzyszenia Polaków, a może być pewną, że znajdzie wśród swoich serdeczne przyjęcie, szczerą a chętną poradę i usługę obywatelską w każdym względzie.

Listy i zgłoszenia adresować należy: Budapesti Lengyel-Egylet (Stow. Polaków), Budapeszt, VII. Kerepesi út. 64.

Prosimy Szanowne Redakcye o powtórzenie tego doniesienia.

Ludwik Stempień, prezes. *Jerzy Puljanowski*, sekretarz.

Z powodu wystawy przemysłowej w Berlinie wydawane będą bilety jazdy do Berlina i napowrót po zniżonych cenach od 7 maja aż do 1 października br. w Brodach, Czerniowcach, Lwowie, Podwołoczyskach, Przemyślu i Suczawie. Bilety te są na dziesięć dni ważne. Dzieci do lat 10 płacą połowę. Cały bilet uprawnia na niemieckich kolejach do bezpłatnego przewozu pakunków 25 kg., a pół biletu dla dzieci do 12 kg.

Uczczenie niemieckiego uczonego. Do Henryka Nitschmanna w Elblągu, znakomitego tłómacza arcydzieł literatury polskiej, wystosowało polskie „Towarzystwo naukowe“ w Toruniu z okazyi 70-tej rocznicy jego urodzin następujący piękny adres:

„Czcigodny Jubilacie! Polskie Towarzystwo naukowe w Toruniu nie może pominąć Twego jubileuszu, ponieważ chodzi o uczczenie męża, który przeszło pół wieku, wierny swym zasadom, pracował nad tem, aby dobra, któremi Bóg obdarzył dwa narody, stały się ich wspólną własnością. Praca była, co prawda, wdzięczną, ale także niezmiernie trudną, ponieważ, dostojny Jubilacie, usiłowałeś ducha dwóch sąsiednich, lecz pod niejednym względem zwaśnionych narodów, równocześnie odzwierciedlić w ich dziełach. Bogata literatura Polaków zawdzięcza Panu natchnione, prawdziwie poetyczne i skończone pod względem formy przekłady wielu utworów poetyckich w Pańskim języku ojczystym. Uprzystępniłeś Pan swemu narodowi skarby literatury polskiej, i nie powiemy chyba za wiele, twierdząc, że głównie Panu, dostojny Jubilacie, zawdzięczają Niemcy to, co wiedzą o literaturze polskiej. Niezapomnianem pozostanie dla nas słowo z przedmowy Pańskiej historyi literatury polskiej: „Twierdzenie rzucone w świat przez ducha zamąconego ciemnotą, że Polska nie ma literatury, jest zarówno fałszem, jak okrzyk w mgle ciemnej podniesiony: „Niebo jest bez słońca!“

„My, Polacy, mamy tedy zupełny powód złożyć Panu dzięki za to, żeś właśnie dla szlachetnych mężów Twego narodu otworzył wspaniały skarbiec naszego najidealniejszego życia duchowego.

„Jest to prawdziwa praca kulturna pożyteczna i stosowna dla dwóch narodów, zmierzających do prawdziwego pokoju na podstawie wzajemnego szacunku. Są to zawsze najszlachetniejsi reprezentanci narodów, co usiłują podnieść to, co łagodzi i wyrównuje przeciwieństwa, natomiast przeszkadzają temu, coby zdolne było przeciwieństwo to zaostrzyć. W kierunku tym, dostojny Jubilacie, jesteś chorążym między najszlachetniejszymi Twego narodu. Od młodości wczesnej aż po dziś dzień nigdy nie wyrzekłeś się Twych haseł pokojowych. Cześć, jaką oddają mężowi tej wiary i tego idealnego kierunku jego ziomkowie, jest więc nieomylnym znakiem czasu. Jakkolwiek bałwany chwilowego wzburzenia właśnie teraz biją wysoko w naszych dzielnicach, przecież zdrowy zmysł obywatelski toruje sobie drogę, czcząc człowieka, który zamiast zazdrościć darów Bożych sąsiedniemu narodowi, gotów był zawsze je cenić. Niezatartemi zgłoskami wyryte zostało imię Pańskie na honorowej kolumnie naszej poezyi i literatury jako zachęta szlachetna dla przyszłych pokoleń obydwóch narodów do pielęgnowania pokojowych dążeń na drodze ugody i porozumienia.

„Dla pokoleń tych będzie Nitschmann prorokiem i gwiazdą przewodnią. Polacy atoli czcić go będą dziś i po wszystkie czasy jako bohatera, który nie mało przyczynił się do wzbudzenia wzajemnego szacunku w obydwóch narodach. Sława Jubilatowi, który dziś wśród najszlachetniejszych z szlachetnych swego narodu święci 70 tą rocznicę swych urodzin. Toruń, 26 kwietnia 1896 r. Polskie Towarzystwo naukowe w Toruniu. Zarząd: Dr. Jaworowicz z Torunia, Donimirski z Łysomic, Sczaniecki z Nawry“.

Uznania, jakiem Polacy darzą Nitschmanna, zazdroszczą mu jego szowinistyczni rodacy. *Elbinger Ztg.* stara się wmówić w Niemców, jakoby prasa polska przedstawiała rozmyślnie Nitschmanna, jako popierającego ich cele polityczne.

Jak genialny tłómacz naszych utworów umie cenić okazywaną mu ze strony polskiej życzliwość, dowodem tego następujący list, który niedawno ogłosił w *Gazecie Gdańskiej* z podziękowaniem za artykuł tejże o jego pracach literackich. List ten brzmi:

„Szanownej Redakcyi składam niniejszem za łaskawą wzmiankę z 28 listopada r. z. i za późniejszy piękny artykuł o mojej osobie i mych dążeniach, również za osobno przesłaną mi odbitkę tegoż moje podziękowanie. Jak się dowiedziałem, rozszedł się artykuł powyższy daleko.

„Właśnie w obecnym czasie, gdzie nierozsądek i złośliwość wobec Polaków z odleżałemi frazesami się rozpanaszają, staje mi się tak sympatyczna demonstracya z kompetentnej strony podwójnie miłą. Z szacunkiem uniżony *Henryk Nitschmann*“.

Lwowskie Koło literacko-artystyczne przesłało również Nitschmannowi gratulacye.

Kobiety a medycyna. W sobotę odbyło się w Wiedniu bardzo liczne zgromadzenie ogólnego austryackiego związku kobiecego. Na zebraniu tem prof. uniw. wiedeńskiego dr. Brühl wniósł protest przeciw artykułowi prof. uniw. Jagiellońskiego dra Rydygiera, który oświadczył się przeciw dopuszczeniu kobiet do studyów medycznych. Prof. Brühl zapowiedział, iż na artykuł ten wkrótce odpowie w jednem z fachowych pism lekarskich.

Barras o Kościuszce. W ogłoszonym co dopiero trzecim tomie pamiętników Barrasa, byłego członka dyrektoryatu, który rzadko kogo oszczędzał, jest następująca wzmianka o Kościuszce:

„Sławny Polak, Kościuszko, przybył do Paryża. Gościnna ziemia wolności powinna szczycić się z przybycia nowego Washingtona. Mniej szczęśliwy od niego, Kościuszko nie mógł ocalić kraju, którego bronił. Pozostawiony jako zabity na polu bitwy, otworzył oczy, aby ujrzeć ojczyznę swoją owładniętą przez Rosyan! Jakaż to lekcya i jakiż przykład dla Francyi, jeżeli rozum nie oświeci naszej waleczności i jeżeli nie skorzystamy z tak wspaniałej zręczności ustalenia naszej niepodległości“.

Z tych słów prezesa dyrektoryatu można zdać sobie sprawę z wrażenia, jakie wywarło na Francuzach przybycie Kościuszki.

Śmierć pułkownika Galliano. *Corriere di Messina* ogłasza list kapitana Baryego, który był w Afryce i walczył w bitwie pod Aba-Karimą. W liście tym kapitan Bary opisuje w następujący sposób zgon bohaterskiego obrońcy Makalle, pułkownika Galliano: „Galliano w bitwie pod Aba-Karimą dowodził częścią wojsk, złożonych z krajowców. Podczas bitwy okazywał niezwykłą odwagę i zimną krew, utrzymywał przez pięć godzin regularny ogień i do ostatniej chwili zachęcał swych żołnierzy do walki. Otoczony ze wszystkich stron dzielny oddział został zniesiony. Tylko 25 ludzi wpadło w ręce nieprzyjaciela, w tej liczbie i Galliano, któremu zamach na własne życie nie udał się. Poranionego licznemi uderzeniami sztyletów zawleczono do obozu i w dniu 2 marca stawiono przed sądem wojennym. Dwudziestu pięciu askarysów i sześciu białych jeńców pokaleczono w okropny sposób w oczach Galliana i następnie powieszono. Pułkownikowi Gallianowi odcięto najpierw prawą rękę i lewą nogę. Jeden Ras Alula ujął się za nim, twierdząc, iż Galliano złamał wprawdzie słowo honoru, że nie będzie walczył z Szoanami, lecz z drugiej strony, jako żołnierz, musiał być posłuszny swej władzy. Mimo to na żądanie Ras Mangaszy skazano pułkownika na śmierć przez powieszenie i dopiero wskutek interwencyi Ras Makonena postanowiono go rozstrzelać. Gdy żołnierze zbliżali się i chciano mu wiązać oczy, Galliano zawołał: „Żołnierz włoski nie boi się śmierci, lecz patrzy jej w oczy. Niech żyje król. Niech żyją Włochy!“

Katolicy w Ameryce. Według danych statystycznych, liczba katolików w Stanach Zjednoczonych Ameryki wynosi z górą dziewięć milionów. Statystyka wykazuje 14 dyecezyj arcybiskupich: Baltimore, Boston, Chicago, Cincinnati, Dubuque, Milwaukee, New Orleans, New-York, Oregon, Filadelfia, St. Louis, St.-Paul, San-Francisco i Santa-Fe. Liczba biskupów dosięga 69, ogółem zaś księży 10.348. Największą ilość katolików posiada New-York, bo 800.000, dalej idzie Boston (600.000), Filadelfia (415.000), New-Orleans (325.000), Baltimore (240.000), Pitsburg (225.000), St.-Louis (200.000) i t. d. Ogółem Stany Zjednoczone posiadają 5.853 kościołów katolickich. Największa ilość przypada na dyecezyę Dubuque (206), potem Chicago (205), Milwaukee (182), New-York (178), Pitsburg (166), St.-Louis (165), Filadelfia (151), Boston (140) i t. d. Poza tem znajdują się misye w liczbie 3.648 z 5.393 stacyami i kaplicami. — Liczba uniwersytetów katolickich jest obliczoną na 9. Do 108 seminaryów uczęszcza 3.681 uczniów; liczba szkół realnych wynosi 187; ogółem w szkołach katolickich pobiera wykształcenie 796.348 dzieci płci obojga.

Ze stowarzyszeń.

= **W „Związku literackim“** (Szewska 27) we środę dnia 29 bm. o godz. 6½ po południu p. Kotarbiński zagai pogadankę z powodu książki Ludomiła Germana „O Ibsenie“.

Mianowania. Cesarz mianował scholastyka rzym.-kat. kapituły katedralnej w Tarnowie, ks. Józefa Bąbę, dziekanem kapituły, a kanonika gremialnego kapituły, ks. Jana Jaworskiego, scholastykiem kapituły w Tarnowie.

Namiestnik zamianował podoficerów rachunkowych I klasy Aleksego Romanyka z 4 pułku ułanów i Eugeniusza Logina z 41 pułku piechoty, oraz wachmistrza żandarmeryi Antoniego Palisę kancelistami namiestnictwa i przydzielił Romanyka do służby w starostwie w Bóbrce, Logina do służby w starostwie w Kamionce, a Palisę do służby w namiestnictwie.

Składki. Na fundacyę imienia T. Kościuszki nadesłała Czytelnia polska z Andrychowa wyjęte z puszki 1 złr. 17 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 29 kwietnia: „Na bezdrożach“, sztuka w 5 aktach a 6 odsłonach W. Sawiczewskiego (odznaczona na konkursie dramatycznym we Lwowie).

We czwartek 30 kwietnia: „Pan dyrektor“, komedya w 3 aktach A. Bissona i F. Carré. (Po raz trzeci).

W piątek 1 maja: „Zimowa powieść“, dramat w 5 aktach W. Szekspira, podług tłómaczeń L. Ulricha i G. Ehrenberga, ułożył na scenę J. Kotarbiński, muzyka Flotowa. (Po raz szósty). Przedstawienie popularne. Początek o godz. 7½.

W sobotę 2 maja: „Jadzia wdowa“, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego. (Nowość).

W niedzielę 3 maja: „Horsztyński“, dramat w 5 aktach a 10 obrazach Juliusza Słowackiego (uzupełniony przez J. Miena).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 28 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·5 mm	742·2 mm	740·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,6	+10°,3	+19°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	80 %	75 %	41 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	8	10

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego. Na onegdajszem posiedzeniu Wielkiego Wydziału, odbytem pod przewodnictwem p. Gorayskiego, przyjęto do wiadomości sprawozdanie komitetu wykonawczego z czynności w sprawie wydawnictwa „Przewodnika przemysłowego“ i nieustającej wystawy wzorów i okazów przemysłu krajowego, i wybrano pp. Ciuchcińskiego, dra Ochenkowskiego i Wczelaka na gospodarzy wystawy. Uchwalono zarys budżetu na rok 1896. Uchwalono urządzić fachową wycieczkę technologiczno przemysłową na wystawę przemysłową do Berlina. Wycieczka nie będzie miała cechy towarzyskiej, lecz wyłącznie praktycznie-naukową. Udział w niej mogą wziąć tylko przemysłowcy. Przewodniczyć wycieczce będą ludzie fachowi (zapewne profesorowie politechniki), którzy będą na miejscu wyjaśniali i pouczali. Główną uwagę zwróci się na pomocnicze maszyny dla rękodzieł i na motory. Towarzystwo postara się o fundusz dostateczny, ażeby około 20 uczestników wycieczki wysłać na koszt Towarzystwa. Do nich będą się mogli przyłączyć przemysłowcy, jadący na własny koszt a pragnący korzystać z zapewnionego wycieczce fachowego kierownictwa i pouczenia. Wycieczka obejmuje 3 grupy przemysłowców, a mianowicie: przemysł metalowy, skórny i drzewny. Do zajęcia się wycieczką wybrano komisyę, złożoną z pp. Marchwickiego, prof. Pawlewskiego, prof. Fidlera, ign. Drewnowskiego, Ciuchcińskiego i insp. Nawratila. W końcu ułożono porządek dzienny Walnego Zgromadzenia, które odbyć się ma 17 maja.

Towarzystwo dostaw dla armii. Walne zgromadzenie członków tego Towarzystwa odbyło się 26 marca we Lwowie. Sprawozdanie dyrekcyi za rok ubiegły podnosi, że w r. 1895 za pośrednictwem Towarzystwa 2400 oferentów szewców otrzymało do wykonania 14.134 par obuwia za ogólną sumę 74.681 złr. i obuwia tego na czas i ku zupełnemu zadowoleniu wojskowej komisyi odbiorczej dostarczyło.

Referent p. Mikuliński obszernie przedstawił trudności, jakie napotkali starający się o dostawę w r. 1895 drobni rękodzielnicy wskutek dodatkowego rozporządzenia ministerstwa wojny, ażeby każdy starający się o dostawę oferent, dodatkowo dołączył kartę przemysłową. To dodatkowe rozporządzenie doręczone zostało dyrekcyi Towarzystwa 6 dni przed ostatecznym terminem wnoszenia ofert.

Na rok 1896 za pośrednictwem Towarzystwa 2500 oferentów otrzymało dostawę przeszło 14 tysięcy obuwia. Uchwalono podziękować tym wszystkim, którzy interwencyą swą u rządu starania Towarzystwa poparli. Dochody Towarzystwa (brutto) w r. 1895 wyniosły 17.472 złr. 18 złr. Od udziałów wypłacono 7 prc. dywidendy.

Namiestnictwo dolno-austryackie obwieszcza, że z powodu zarazy racicowej i pyskowej, przywrócone zostaje dla powiatów lwowskiego i żółkiewskiego zarządzenie z dnia 14 stycznia 1896 roku o przywozie bydła i nierogacizny z Galicyi. Nadto z powodu zarazy wydało namiestnictwo zakaz przywozu świń handlowych i karmnych z wielu powiatów galicyjskich do Austryi Niższej.

Targ na nierogaciznę w krakowskim Zakładzie obserwacyjnym. — Ruch targowy z dnia 24 i 25 kwietnia 1896.

Przypędzono 3916 sztuk.

Notowano: Prosięta od 18·— do 24·— za parę. Chude od 26·— do 34·—. Mięsne od —·— do —.—. Tuczne od —·33 do —·37 za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 3911 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 27 b. m. przypędzono 2835 węgierskich, 707 galicyjskich, 174 bukowińskich, 508 niemieckich, razem 4224 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych węgierskich wyborowych od 33 do 35 złr., średnich od 28 do 32 złr., poślednich od 25 do 27 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 33 do 35 złr., średnich od 29 do 32 złr., poślednich od 26 do 28 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 36 do 38 złr., średnich od 31 do 35 złr., poślednich od 27 do 30 złr., a wołów włościańskich od 23 do 28 złr. Byki i krowy płacono po 21 do 32 złr. za cetnar metryczny wagi żywego zwierzęcia.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 28 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęto wniosek komisyi o wyborach pośrednich w piątej kuryi 214 głosami.

Londyn, 28 kwietnia. Korneliusz Herz przesłuchany został wczoraj w swem mieszkaniu w Bournemouth przez londyńskiego sędziego Bridge. Przesłuchanie trwało pół godziny i odbyło się w obecności adwokata Herza, jako też zastępców rządu angielskiego i francuskiego. Ułożono się, że śledztwo toczyć się ma w dalszym ciągu w sobotę przed sądem dzielnicy Bowstreet w obecności obu zastępców prawnych.

Rzym, 28 kwietnia. Podług depesz prywatnych z Catanii, przyszło onegdaj w miejscowości Paterno do rozruchów z powodu, że agenci podatkowi nie zaprzestali wybierania podatków. Manifestantów rozprószyło wojsko, przyczem raniono kilka osób.

Petersburg, 28 kwietnia. Według doniesienia *Peterb. Listka*, posiedzenia Rady państwa będą trwały do pierwszych dni czerwca.

Według *Petersb. Wied.*, w lecie ma się rozpocząć stopniowe budowanie na kolei petersbursko-warszawskiej i na kolejach południowo-zachodnich dwunastu elewatorów.

Jak donosi *Now. Wrem.*, walka konkurencyjna między Kijowem a Moskwą o instytut inżynierów komunikacyi, zdecydowana została na korzyść Moskwy. Instytut nowego typu otwarty będzie w roku 1898.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi kolejowej, pos. Szczepanowski zdał sprawę z projektu upaństwowienia północno-zachodniej kolei żelaznej. Po dłuższej dyskusyi, w której wziął także udział minister kolei żelaznych, Guttenberg, przyjęto wniosek Kaftana, dotyczący ustanowienia podkomitetu. Podkomitet ukonstytuował się natychmiast i wybrał na przewodniczącego pos. Russa.

Wiedeń, 28 kwietnia. (Z Izby poselskiej.) Wpłynęło sprawozdanie Szczepanowskiego z projektu upaństwowienia kolei północno-zachodniej.

Minister Guttenberg odpowiada na interpelacyę Gessmanna co do przenoszenia urzędników kontroli dochodów państwowych na prowincyę.

W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad §. 2 projektu reformy wyborczej polemizuje Pernerstorfer, jako generalny mówca *contra*, z wczorajszemi wywodami prezydenta ministrów, następnie z mowami Jędrzejowicza i Dzieduszyckiego. Mówca bronił Lewakowskiego wobec zarzutów Dzieduszyckiego i oświadczył, że nie ma zamiaru odmawiać Sejmowi galicyjskiemu pracy na polu cywilizacyjnem.

Pracę tę — zdaniem mówcy — spełnia się jednakże dlatego tylko, aby tem łatwiej panować nad ludem (!). Polscy posłowie są kamieniem, o który zawsze potknąć się trzeba i zawsze są przeszkodą w rozwoju spraw. I przez dzisiaj rzucone okruchy będzie można powstrzymywać lud od energicznego udziału w ruchu wyborczym.

Romańczuk zwraca się w faktycznem sprostowaniu przeciw Dzieduszyckiemu, który mówił o dobrodziejstwach, jakiemi Sejm obsypuje włościaka w Galicyi. Dobrodziejstwa te — mówił Romańczuk — sięgają tak daleko, że włościanie z przekleństwem na ustach opuszczać muszą własne chaty.

Wiedeń, 28 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyły się obrady nad artykułem drugim projektu reformy wyborczej, dotyczącym wyborów pośrednich. Izba przyjęła 1 i 2 alineę 206 głososami przeciw 20, zaś 3 alineę 214 głosami przeciw 14.

W ten sposób przyjęto pierwsza część projektu reformy wyborczej w drugiem czytaniu w dyskusyi szczegółowej.

Budapeszt, 28 kwietnia. Dzisiaj odbył się pojedynek między ministrem obrony krajowej Fejervarym, a redaktorem Korbulym, który dość ciężkie cięcie otrzymał przez głowę.

Berlin, 28 kwietnia. Parlament unieważnił wybór wybranego w Alzacyi hospitanta stronnictwa rzeszy, Pöhlmanna, oraz wybór Holtza (stronnictwo rzeszy). Przeciw unieważnieniu głosowali narodowo-liberalni i konserwatyści.

Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu toczyć się będzie rozprawa nad ustawą giełdową.

Paryż, 28 kwietnia. Méline oświadczył wczoraj, że co do utworzenia gabinetu zasięgnie rady swych przyjaciół politycznych, a w ciągu popołudnia złoży ostateczne w tej sprawie oświadczenie.

Paryż, 28 kwietnia. Méline udał się wczoraj po południu do pałacu Elizejskiego, celem zawiadomienia prezydenta Faure'go, że decyzyę w sprawie utworzenia gabinetu prawdopodobnie będzie mógł powziąć dopiero dzisiaj przed południem.

Paryż, 28 kwietnia. Dzienniki uważają gabinet Méline'a z p. Hanotaux, jako ministrem spraw zagranicznych, i Billot'em, jako ministrem wojny, za zapewniony.

Paryż, 28 go kwietnia. Na onegdajszym, na cześć ks. Ferdynanda bułgarskiego w ministerstwie spraw zagranicznych wydanym obiedzie, wzniósł Bourgeois toast na cześć sułtana i Turcyi, a następnie wypił zdrowie księcia, któremu imieniem rządu dziękował za wysoki dowód sympatyi dla Francyi, który okazał przez to, że przyjął w niej gościnę. Bourgeois wzniósł w końcu toast na cześć księżnej Maryi Ludwiki i ks. Borysa. Ks. Ferdynand odpowiedział, że czuje głęboką wdzięczność, iż dozwolonem mu jest wznieść toast na cześć prezydenta rzeczypospolitej i państwa.

Madryt, 28 kwietnia. Ostateczny wynik wyborów do senatu wykazuje 113 rządowców, 41 liberałów i 26 różnych innych odcieni politycznych.

Londyn, 28 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Buluwayo pod datą 25-go b. m.: 300 ludzi, między nimi 100 białych, opuściło dzisiaj rano miasto przeciw Matabelom. Nieprzyjaciel napadł też zaraz na nich w sile 3.000 ludzi, gdyż oblega on Buluwayo z trzech stron w odległości czterech mil angielskich od miasta. — W krwawej walce zdziesiątkowały działa systemu Maksyma Matabelów tak, że zmuszeni byli cofnąć się ku rzece Umguzi, w której wielu z nich utonęło. Anglicy stracili dwóch białych, 7 jest rannych. Straty Matabelów są ogromne.

Konstantynopol, 28 kwietnia. Podług wiadomości z Krety, wojsko tureckie obległo klasztor Prevell, celem ujęcia znajdujących się tam członków komitetu rewolucyjnego. Przyszło do krwawej walki, przyczem obie strony poniosły znaczne straty. Brak bliższych szczegółów.

Amsterdam, 28 kwietnia. Podług depeszy *Handelsbladu* z Batawii, dowódca atchińskich powstańców, Toekoe Oemar, który dał do poznania, że ma zamiar poddać się, odrzucił przedłożone mu *ultimatum*. Wskutek tego Holendrzy będą bombardować Lampisang, główną miejscowość jego terytoryum.

Cetynia, 28 kwietnia. Książę Mikołaj czarnogórski odjechał, w towarzystwie najmłodszego syna Mirka, do Heidelbergu, celem zasięgnięcia porady lekarskiej. Stąd uda się książę na uroczystość koronacyjną do Moskwy.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 28 kwietnia 1896.

	Kurs w walucie austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	15
Zjednoczony dług w srebrze	101	10
Austryacka renta złota	122	45
4 % austryacka renta (marcowa)	101	—
4 % węgierska renta złota	122	10
4 % węgierska renta koron.	99	05
Akcye banku austro-węgierskiego	968	—
Akcye kredytowe	354	40
Londyn	120	10
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	72½
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	53½
Banknoty włoskie	43	95
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 28 kwietnia. Ruble 127·—. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·20. Żyto na wiosnę 6·09. Pszenica na wiosnę 7·12. Owies na wiosnę 5·90.

Wiedeń, 28 kwietnia. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 96·75; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·40; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4 % listy banku krajowego 97·50; 4½ % listy banku kraj. 100·50; 5 % obligi banku krajowego 102·25; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 219·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 292·—; Losy z 1854 na 250 złr. 148·— losy z 1860 na 500 złr. 145·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 354·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 396·—; Länderbank na 200 złr. 243·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 970.

Berlin, 28 kwietnia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 222·30 mrk. Austryacka złota renta 103·90 mrk. Austryacka srebrna renta 101·50 mrk. Węgierska złota renta 103·70 mrk. Węgierska renta koronowa 99·70 mrk. Austryackie banknoty 170·15 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·40 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 65·30 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Borodzki.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Dr. Albin Kazimierz Schwarz

mieszka obecnie

przy ulicy Floryańskiej L. 7, I piętro.
(935 4 6)

Administrator

potrzebny zaraz do większego przedsiębiorstwa przemysłowego.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać zupełną biegłość w języku polskim i niemieckim i udowodnić przez dotychczasowe swoje zatrudnienie, że potrzebną kwalifikacyę do objęcia tej posady posiadają.

Zgłoszenia, własnoręcznie pisane, nadsyłać należy do Administracyi *Nowej Reformy* pod adresem „*M. K. posada*“. 914 3 6

Hotel Erzherzog Carl

Kärtnerstrasse, Wien, I. Ranges

Zupełnie odnowione, z oświetleniem elektrycznem, wspaniałe sale restauracyjne i jadalne, „chambres particulières“, kąpiele, telefon, całe urządzenie z wszelkim komfortem.

Pokoje od 1·50 wyżej.

Francuska, wiedeńska i polska kuchnia, stare wina w najlepszych gatunkach, szwechacki i pilzneński leżak, najlepsza usługa przy umiarkowanych cenach. 323 13 25

Odwiedzany osobliwie przez towarzystwo polskie.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy

o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

TUTKI (Gilzy) z bibułki „Verge blanche“ uznanej przez pierwsze powagi lekarskie za jedynie najlepszą, gdyż co do hygieny żadna dotychczas bibułka nie jest jej w stanie dorównać

poleca: Fabryka Tutek „Polonia“ Rudolfa Herliczki w Krakowie.

Ceny konkurencyjne. — Czystość wyrobu. — Do nabycia w trafikach i handlach korzennych tak w Krakowie jak i na prowincyi.

A. BERNACKI, krawiec, w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 6, vis a vis hotelu Saskiego, poleca P. T. Panmo świeżo nadeszłe **najmodniejsze materyały wiosenne i letnie.** Ceny przystępne.

Na sezon budowlany.

Cement, Gips.
Wapno hydrauliczne.
Płyty izolacyjne.
Antimerulion.
Carbolineum.
Tektury smołowe do pokrywania dachów.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Farbę na dachy.
Farby do fasad.

Artykuły toaletowe.

Mydła toaletowe krajowe i francuskie.
Perfumy z fabryk franc. angielskich, niemieckich i krajowych.
Wodę kolońską.
Środki do czyszczenia i konserwowania zębów.
Wody toaletowe do włosów.
Środki kosmetyczne do farbowania włosów, do pielęgnowania, odmładzania i upiększania twarzy.
Pudry toaletowe.
Olejki i pomady do włosów
Przybory toaletowe.

Na zbliżającą się porę letnią.

Przybory do rybołowstwa.
Hamaki dla dorosłych i dzieci.
Lawn-tennis, Krokiety.
Kule i kręgle.
Kule i kręgle dla dzieci.
Huśtawki.
Przyrządy gimnastyczne **ogrodowe.**
Balony i piłki gumowe.

REIM i FRIEDRICH

Linia A-B, KRAKÓW, Rynek, 37, polecają **po cenach najumiarkowańszych.**

Artykuły chirurgiczne, do pielęgnacyi chorych i hygieniczne.

Karty do gry whistowe, piquetowe, tarokowe i preferansowe.

Artykuły do podróży.

Poduszki gumowe **do podróży.**
Necesery do podróży.
Kalosze rosyjskie.
Kremy i lakiery **do odświeżania żółtych bucików.**
Pasta „Sport“, Pasta „Selekaryn“ **w tubkach.**
Krem „Meltonian“ **czarny i biały,** do konserwowania bucików.

Artykuły dla potrzeb domowych.

Papiery transparentowe.
Ceraty, Chodniki.
Linoleum, Rogóżki.
Wyroby szczotkarskie.
Artykuły do czyszczenia naczyń, sprzętów pokojowych, kuchennych, okien itp.
Artykuły do prania.
Środki do czyszczenia sukien od plam.
Farby do farbowania materyj.
Farby do piór.
Farby do firanek.
Środki do konserwowania i czyszczenia obuwia.
Środki owadogubne.
Środki przeciw szczurom i myszom.

Na sezon wiosenny.

Farby olejne do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów itp., itp.

Farby i Lakiery do podłóg.

Panna z lepszego domu, umiejąca po polsku i niemiecku **znajdzie umieszczenie.** Zgłoszenia przyjmuje **Biuro dzienników Róży Herz, Kraków, pl. Maryacki, L. 9.** 1021 1 2

Kojarzenie małżeństw. Panienka, 19 lat mająca, z majątkiem **25.000** złr.; sierota, 23 lata mająca, z majątkiem **35.000** złr. i bezdzietna wdowa, 29 lat mająca, z majątkiem **50.000 złr. gotówką,** chcą odpowiednio wyjść za mąż. Bliższych szczegółów pod najściślejszą dyskrecyą udziela: **Agentur Budapeszt, Postfach 107.** Na listy bezimienne nie odpowiada się. 1011 1 4

Rower Adler Nr. 15 został d. 17 kwietnia b. r. **skradziony** z handlu P. Szabłowskiego w Sukiennicach. Rower ma Nr. 22 640. **Sprawca** ma lat około 26, brunet, oczy piwne, twarz okrągła, marynarka jasna, spodnie ciemne. Za wyśledzenie sprawcy nagroda.

Prawdziwy amerykański Koński ząb „Virginia“ już otrzymał 1020 1 3 **handel Edwarda Fuchsa w Krakowie.**

Poszukuje się do wydzierżawienia, **od 1 lipca b. r.** blisko miasta, **domku z ogrodem.** Zgłoszenia do 15 maja pod lit. **W. K. 16,** poste restante **Kraków.** 1016 1 2

2 pokoje frontowe z osobnemi wejściami (jeden duży, o 2 oknach, drugi mniejszy, o 1 oknie), z kuchnią i wspólnym przedpokoikiem. **Świeżo odrestaurowane** (tapetowane), **na II p. przy ulicy św. Tomasza, l. 8, od 1 czerwca do wynajęcia.** 1025 1 3

Cyrk przy ul. Dietla
Théâtre Orientale.
Wielkie powodzenie! Coś nadzwyczajnego! Codziennie wysprzedany teatr!
We środę 29 kwietnia 1896 r. drugi i przedostatni występ **trzech braci Appollon,** najsłynniej. olbrzymów XIX. stulecia. Bliższe szczegóły na afiszach.

Raki drób i inne wytwory spieniężą jak najlepiej i rachunki reguluje prędko. **A. Eckert, Lipsk, Gajowa** (Hainstrasse) **6.** 1019 1 10

Używane szyny kolejowe. Większa ilość **szyn kolejowych, wąskotorowych,** wraz z **zwrotnicami, wózkami,** przydatnemi zwłaszcza dla gospodarstw rolnych, lub przedsiębiorstw budowlanych jest **tanio do sprzedania.** — Zgłoszenia pod **Nr. 4791** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1026 1 2



Rowery z najsłynniej fabryk światowych, a mianowicie: **Brennabory. Swifty** i inne, oraz wszelkie przybory do tychże i **ubrania dla kolarzy** poleca po cenach najprzystępniejszych 1001 2 25 **Magazyn broni Bolesława Glinieckiego w Krakowie.**

Kto się chce ożenić niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union“, Budapeszt, Rottenbillergasse,** L. 1. Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znaczkach listowych. 670 12 20

Trawa miodowa *(Holcus lanatus)* własnego zbioru z obszaru dworskiego Borowna, nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, na zupełne liche i na pastwiska; wyborna roślina, raz zasiana trwa lat kilka. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.;** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Na wagę 100 kilo 30 złr. — Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni.** 375 12 12

Praktykant z ukończoną II klasą gimn. lub realną, znajdzie natychmiast umieszczenie **w magazynie konfekcyj i towarów modnych M. PRAUSS,** Krakow, ulica św. Anny, L. 3, I piętro. 1009 2 3 Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Wiedeń, Hotel Habsburg

I., Rothenthurmstrasse 24, Adlergasse 2. Dom pierwszorzędny, w śródmieściu, **obecnie znacznie powiększony,** mający **elektryczne oświetlenie, windy, kąpiele** i **wszelki komfort.** Ceny umiarkowane. 924 4 4

Wspólnika

z odpowiednim kapitałem i zarazem **współredaktora** poszukuje się do założenia pisma codziennego pod tytułem:

„Orzeł polski“

w Raciborzu na Górnym Śląsku, któreby przewodniczyło w sprawach wyborczych i w pracy organicznej na Śląsku, aby dążąc do zgody duchowieństwa i ludu dziś z ujemnej strony zaangażowanej, wymiarem sprawiedliwości utrzymać mogło pewną miarę krytyki właściwego taktu, jakiego społeczeństwo słusznie żądać ma prawo.

Osoby ofiarne dla sprawy narodowej z serca i czynów, któreby poświęcić zechciały pracę i wolność osobistą dla oświaty ludu śląskiego, zapraszam uprzejmie do pomocy łaskawej lub materyalnej.

Stanisław Przyniczyński, redaktor i założyciel „Postępu Rolniczego“, od roku 1879 pracujący na Górnym Śląsku, Racibórz (Ratibor O. S.)

„Postęp Rolniczy“, wychodzący rok 16, można jeszcze prenumerować po 1 złr. kwartalnie pod powyższym adresem. Numery wyszłe **dostarczymy natychmiast.** 1003 1

Galic. akcyjne Towarzystwo Handlowe poleca **do siewu na paszę:**
Koński ząb amerykański, węgierski i złoto-żółty, 1013 1 8
Kukurudzę oryginalną „Pignoletto“, „Cinquantin“ i bukowińską; **hreczkę** i wszelkie inne nasiona. Sprzedaje oryginalne **zateckie sadzonki chmielowe** najlepszej jakości. Utrzymuje na składzie **maszyny rolnicze i nawozy sztuczne.**

Sprzedaż węgla.
Zarząd dóbr Rajcza sprzedaje rocznie **50 wagonów** 1010 1 3
węgla twardego bukowego.
Zgłoszenia wraz z ceną za 100 kilogr. franko wagon Rajcza prosi nadsyłać do Zarządu dóbr w Rajczy.

Krajowe Towarzystwo Handlowe
Kraków, Rynek, L. 26,
wypłaca dywidendę 10% od udziałów za rok 1895,
przyjmuje
subskrypcye na dalsze udziały jako też wkładki oszczędności na 6% za zwykłem wypowiedzeniem.
816 9 0 **Dyrekcya.**

MEBLE Rok założenia 1835. 783 3 20
Stolarze, tapicerzy, dekoratorzy, całe na wzór urządzone pokoje.
Wiedeń, I., Kärntnerstrasse Nr. 32 A **FRANK**
Obfito ilustrowany cennik za darmo i opłatnie.

Do sprzedania:
1) **Folwark,** 220 morgów, z zasiewami, za 18.000 złr.;
2) **Jedna parcela lasu,** 300 m, na cele parcelacyjne, ziemia wraz z drzewostanem mórg 80 złr.;
3) **Majątek,** 260 morgów, z obszernym dworem, wśród ogrodów, w ładnem położeniu, rzeczną kąpielą, z żywym i martwym inwentarzem, za 36.000 złr. Suchy dochód 1000 złr.
Nieruchomości te znajdują się w powiecie Dobromilskim, przy szosie, 11 kilometrów od stacyi k lei. 990 2 2
Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Wojtkówki,** poczta Wojtkowa.

Do sprzedania kamienica II-piętrowa 5 okien frontu, dobrze zbudowana, z 35 ubikacyami mieszkalnemi. Potrzebny kapitał 10.000 złr., przynoszący 10% czystego zysku. Wiadomość: **sklep w Sukiennicach, L. 23** 852 8 10

Wysoki dochód dla rzetelnych mężczyzn. Zgłoszenia pod **„Verdienst“** przyjmuje Ekspedycya ogłoszeń **Schalek, Wiedeń.** 800 4 10

Dzierżawy apteki w mniejszem mieście, lub odpowiedniego zarządu nawet za większą kaucyą, poszukuje 934 5 5 **Karol Kielawa, Sambor.**

Schicht'a Mydło ze znakiem „klucza“ jest niezrównanie dobre i tanie.
W Krakowie na składzie mają: **J. F. Fischer, J. Wentzl, J. Sykutowski, Reim i Friedrich, Roman Drobner, Jan Ekier, Jan Nagel, M. Karaś, J. Kempler, M. Paryl.** 910 5 16

2000 róż wysokopiennych, z pięknemi koronami, w doborowych odmianach (przeważnie herbaciane) 10 sztuk 4 złr., oraz **goździki** pełne, 10 sztuk 40 ct., **bratki,** 10 sztuk 30 ct., **lewkonie, werbeny, płomyki** (phlox) itp., kopę po 20 ct. poleca 895 6 6 **Zakład ogrodniczy Stanisława Jeżka w Wadowicach.**

MAGAZYN MOD oraz **pralnia firanek i koronek Wandy Horowiczowej ul. Floryańska, L. 26, I piętro, w Krakowie,** poleca na obecną porę **kapelusze od najskromniejszych do najwykwintniejszych.** Modele paryskie i wiedeńskie. **Kapelusze żałobne.** Przyjmuje kapelusze do przerobienia i przefasonowania **po cenach umiarkowanych.** 948 3 10



Rowery z pierwszorzędnych fabryk (jako to: **Swift, Excelsior, Opel** itp.), jak również wszelkie **przybory** i **części składowe** sprzedaje po cenach bardzo przystępnych, posiada warsztat reperacyjny 916 6 30 **F. LORD, KRAKÓW, ulica Floryańska, L. 55, skład maszyn, kamieni młyńskich,** oraz **narzędzi i przyborów technicz.**

Chcesz się Pan ożenić bogato, szybko i niezawodnie?! To zwróć się Pan do koncesyonowanej Administracyi **„Cupido“, Budapeszt, VIII., Bezerédy-utcza 8.** Informacya pod ścisłą dyskrecyą po otrzymaniu marki na odpowiedź. Najcelniejsze stosunki we wszystkich krajach. Jest zapisanych 5.000 pań wszelkiej narodowości; między niemi sieroty, mające majątku złr. 200.000 gotówką i nieruchomość wartości złr. 150.000, chcące wyjść za arystokratów; dalej sieroty, z majątkiem 180.000 złr., chcące wyjść za oficerów lub właścicieli dóbr; bezdzietna wdowa, 24 lat mająca, z majątkiem 120.000 złr., chcąca wyjść za fabrykanta lub kupca; wdowa po inżynierze, 30 lat mająca, z majątkiem 100.000 złr. i 6-letniem zaopatrzonem dzieckiem, chcąca wyjść za budowniczego, inżyniera, aptekarza lub lekarza; w końcu kilka dziewcząt zupełnie osierociałych i takich, które utraciły ojca lub matkę, oraz wdowy, z majątkiem: 10, 15, 30, 60, 80 i 200 tysięcy, chcące poślubić stosownie do swego majątku przyzwoitych, odpowiedni zawód mających obywateli rozmaitych stanów. 951 4 12

KAKAO-VERO odtłuszczone i lekko rozpuszczalne oraz **CZEKOLADY** uznane jako znakomite dobroci **HARTWIG i VOGEL w Bodenbach a/E**
Dostać można prawie wszędzie w cukierni handlu kolonialnym, oraz drogueryi. 85 50 78

Koński ząb oryginalny amerykański Virginia (Choice quality), z ostatniego zbioru, z poręczoną siłą kiełkowania 88%, poleca **Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie po 11 złr. za 100 klgr., przy większym odbiorze stosunkowo taniej.** 975 3 5

Dom z ogrodem w Zakrzówku do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi **adwokata Dra Koya w Krakowie, ulica św. Jana, L. 1.** 966 3 3

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie poleca: 954 3 3

Bartoszewicz K. Rok 1863. Historya na usługach ludzi i stronnictw. (O książce i z powodu książki Koźmiana o roku 1863) Tom II. **1 złr. 50 ct.**

Bersohn M. Kilka słów o dawniejszych bóżnicach drewnianych w Polsce Zesz. I. **80 ct.**

Chotkowski ks. Dr. O potrzebie religijnego wychowania dzieci w naszych szkołach. **15 ct.**

Nabożeństwo do Ducha przenajśw. zalecone przez Ojca św. Leona XIII. **20 ct.**

Pamiątka z Jasnej Góry w Częstochowie. Albumik do rozwijania, zawierający 18 kolorowanych widoków Jasnej Góry, w oprawie **65 ct.**

Prus Bolesław. Grzechy dzieciństwa, z ilustr. A. Kędzierskiego (Biblioteczka ilustr.), **1 złr. 30 ct.,** w opr. **1 złr. 70 ct.**

Sienkiewicz H. Nowele, z ilustr. A. Kamieńskiego (Biblioteczka ilustr.), **złr. 1.30,** w opr. **złr. 1.70.** Treść: Janko muzykant. Jamioł. Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela. Latarnik. Lux in tenebris lucet. Bądź błogosławiona.
— Quo vadis. Powieść z czasów Nerona. 3 tomy. **6 złr. 50 ct.**

Piegi plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.** Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 461 25 30 **Cena 80 centów.** Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Prawnie chronione mydło kremowe uznane za dobre przeciw piegom i do osiągnięcia pięknej, delikatnej skóry. Po 50 i 80 cnt. **Prawdziwe** tylko ze znakiem ochronnym i firmą **Franciszek Kuhn,** koronny skład perfum, **Norymberga. W Krakowie** dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 76 8 10

Subjekt fryzyerski potrzebny zaraz. 1027 1 2 Wiadomość: **Wiktor, Jasło.**

Handel W. C. Angelusa (dawniej F. Bruno Hahn) Kraków, Grodzka, L. 2, otrzymał i poleca: **modne paski łuskowe i taśmowe, weloniki i modne rękawiczki (imitacya duńskich), tudzież pończochy czarne od 25 ct. i gorsety z doskonałym francuskim krojem od 2 złr. 50 ct.** 761 11 0 **Gry ogrodowe i krokiety.**

Nauczycielka prywatna prowadząca nauki systemem szkolnym, poszukuje **posady w miejscu lub na prowincyi.** 952 4 5 Zgłoszenia pod: **„Nauczycielka 952“** do Admin. „N. Reformy“.

Praktykant buchalteryjny z ukończoną IV klasą gimnazyum lub szkoły realnej, znajdzie umieszczenie **w biurze Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie,** ulica Pijarska L. 4. — Zgłoszenia przyjmuje 974 3 3 **Dyrekcya.**

Porter angielski imperial poleca **Henryk Fuglewicz** 925 dawniej K. Knoreck i Spółka 8 300 **Kraków, Floryańska, L. 23.**

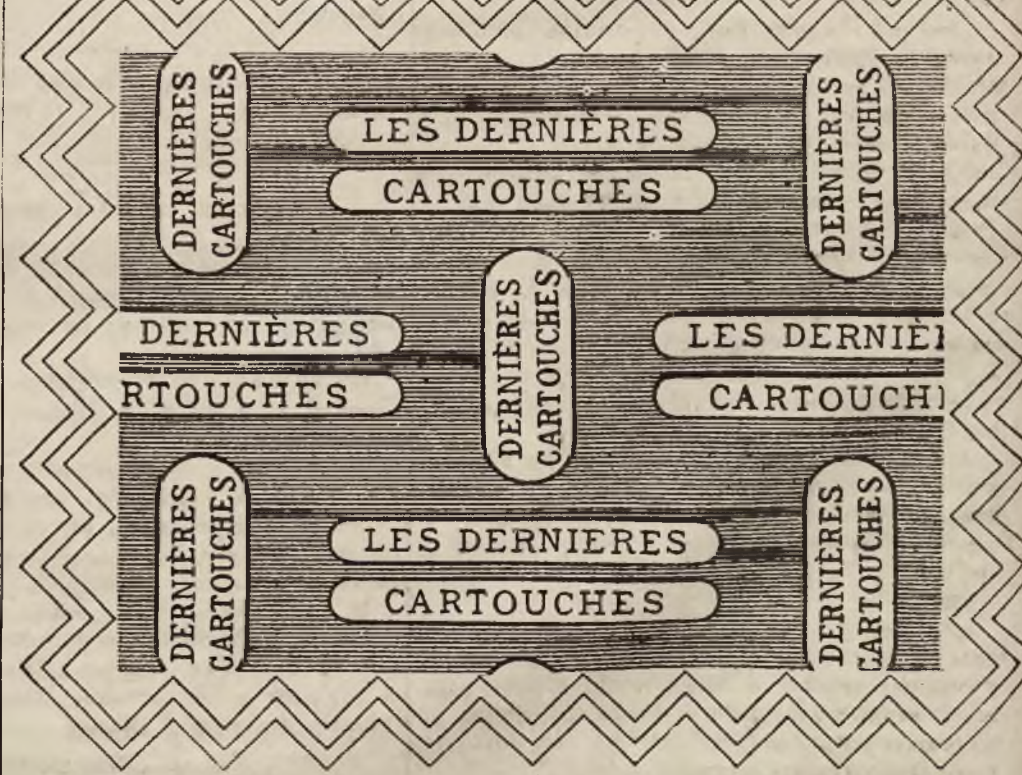
Extrakt orzechowy zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 69 89 0

Magazyn modny dla dam Stanisława Birtusa poszukuje 999 2 3 **dwóch pomocników i dwóch chłopców do nauki.**

Wiskida Plac Maryacki, 814 9 10 **fryzyer damski, uczeń Ardelianiego. Perfumerye, modne szpilki, Moniteur de la coiffure** na żądanie.

Zarząd dóbr Juliana Barona Brunickiego Podhorce p. Stryj, poleca **zboże jare do siewu, ziemniaki, drzewa owocowe.** Cenniki na żądanie franco. 358 15 15

„Zig Zag“ Najlepsza, najwyborniejsza **bibułka do papierosów firmy Braunstein Frères, Paryż.**



Bardzo praktyczną jest ta nowa, patentowana książeczka. Pociąga się karteczkę „Zig Zag“ i przez wcięcie, jakie tam jest, odrywa się swobodnie każdą bibułkę. Dostać można w każdej c. k. trafice i 837 4 13 **w Składzie głównym, Wiedeń, I., Schottenring Nr. 25.**

HENRYK SOCZEK Tokarz i Optyk, pod Murzynami, Plac Maryacki, L. 1, znany od roku 1865, ma na składzie **wszelkie optyczne, tokarskie i fajczarskie towary własnego wyrobu,** przyjmuje **wszelkie zamówienia i naprawki** w zakres ten wchodzące w najkrótszym czasie i po bardzo niskich cenach uskutecznia. 679 9 10

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.